Nr. 52. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Marca 1880. **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Saxonji niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Bienergasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 3. marca

(Deputacje we Wiedniu w sprawie kolei Husiatyńsko-Stanisławowskiej. — Sprawa zapomogi głodowej w namiestnictwie. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Spokój w Petersburgu. — Popłoch na giełdach).

Jak wiadomo, deputacja podolska w sprawie kolei Husiatyńsko-Stanisławowskiej, zks. Czartoryskim na czele, miała posłuchanie u ministra handlu, który wręcz oświadczył, że rząd nie może przedsiębrać budowy kolei z powodu braku funduszów, natomiast udzieli wszelkie ułatwienia, jeżeli prywatne towarzystwo będzie chciało zająć się tą budową. D. 1. marca deputacja ta miała audjencję u cesarza i ministra wojny. Cesarz przyrzekł, iż uczyni co będzie możliwem, a ministrowi wojny wręczył ks. Czartoryski memorjał. Poseł Kamiński szczególnie podniósł strategiczną doniosłość nowej linii kolejowej. Minister wojny rzekł do deputacji: „Jestem szczęśliwy, że podzielać mogę zapatrywania panów, gdyż i ja także uważam linię Stanisławów-Husiatyn za ważną dla państwa z powodów strategicznych. Ile ta sprawa zawisłą będzie odemnie, poprę ją wszelkiemi siłami."

W poniedziałek odbyły się w namiestnictwie obrady w sprawie rozdziału bezzwrotnych zapomóg między ludność dotkniętych niedostatkiem powiatów Galicji z funduszów, uchwalonych w tym celu przez Radę państwa. W obradach wzięli udział ze strony rządu: JE. pan namiestnik hr. Potocki, pp. wiceprezydent namiestnictwa Filip Zaleski i radca dworu H. Loebel; z ze strony Wydziału krajowego: JE. pan marszałek Ludwik hr. Wodzicki i członkowie Wydziału pp. hr. Badeni i dr. Wereszczyński. Na podstawie dokładnego zbadania informacyj dostarczonych tak przez starostwa jak przez wydziały powiatowe, uchwalono udzielić bezzwłocznie następujące zapomogi: Dla powiatu ropczyckiego 500 zł., bialskiego 300 zł., brzeskiego 1.600 zł., krakowskiego 3 500 zł., przemyskiego 1 000 zł., żywieckiego 1.000 zł., rudeckiego 2,800 zł., nadwórniańskiego 900 zł., pilzneńskiego 7.000 zł., tarnowskiego 6 600 zł., chrzanowskiego 4.000 zł., skałackiego 1 400 zł., gródeckiego 3.000 zł., krośnieńskiego 3.000 zł., sanockiego 250 zł., buczackiego 1.400 zł., grybowskiego 8.000 zł., mościskiego 1.000 zł., mieleckiego 1.200 zł., tarnobrzeskiego 600 zł., żółkiewskiego 1.000 zł., gorlickiego 3.000 zł., dolińskiego 500 zł., samborskiego 2.000 zł., jaslickiego 4 000 zł., rohatyńskiego 870 zł., wadowickiego 250 zł., dąbrowskiego 2.000 zł., drohobyckiego 150 zł., jarosławskiego 2.800 zł., jaworowskiego 2.000 zł., żydaczowskiego 2.800 zł. W ostatnich pięciu powiatach zapomogi mają być rozdane częścią w gotówce, częścią w żywności, w wszystkich zaś innych tylko w gotówce. Z dziesięciu powiatów nie nadeszły jeszcze ostateczne szczegółowe wnioski i sprawozdania. Wkrótce, za pięć lub najdalej sześć tygodni, nastąpi także rozkład zaliczek przeznaczonych na roboty publiczne. Zapisać musimy w końcu, że rząd krajowy jeszcze przed uchwaleniem funduszów przez Radę państwa spieszył w pomoc okolicom kraju, w których niedostatek zaczynał być bardzo dotkliwy, lub pojawiać się poczęły choroby epidemiczne; jeszcze w grudniu, styczniu i lutym otrzymały w ten sposob zasiłki niektóre powiaty a mianowicie bocheński, brzozowski, brzeski, niski i rzeszowski, którym rząd krajowy udzielił razem 5.150 zł.

Los rezolucji p. Hausnera względem przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju, znamy już z telegramu, — niektóre bliższe szczegóły podajemy poniżej. Z *Reichsrathcorresp.* dowiadujemy się, iż p. Hausner rezolucję swoją uzasadniał prawem rządu domagania się tego od pobierających subwencję kolei; tudzież że p. Hausnera poparł hr. Clam-Martinitz. Przeciw rezolucji przemawiali centraliści Schaup, Wolfrum, Neuwirth, Czedik i Herbst, tem wojując, że przeniesienie takie zwaliłoby na koleje nowe ciężary, gdyż musiałyby utrzymywać we Wiedniu ajencje do pośredniczenia między akcjonarjuszami a zakładami kredytowemi. Komisarz rządowy upraszał, aby głosowanie nad tą rezolucją odroczono z powodu nieobecności ministra handlu. W tej też myśli postawił p. Bartmański wniosek o odroczenie głosowania. Wszelako i ten wniosek, i następnie rezolucję odrzucono. Br. Giovannelli (ze stronnictwa prawa) głosował z centralistami, a kilku posłów autonomicznych nie było obecnych — między tymi p. Dunajewski a nawet p. Weigel!

Ustawa o zapobieganiu zarazie bydła jest już sankcjonowaną, choć jeszcze nie ogłoszoną.

Z komisji dla ustawy, regulującej wyszynk i drobną sprzedaż gorących napojów, tyle nowego, że do §§. 3. i 4. przyjęto poprawki, stanowiące, że o nadawaniu konsensu, o przeniesieniu wyszynku z jednego lokalu do drugiego, tudzież o przenoszeniu konsensu ma być zawiadamianą władza miejska, której przysłuża prawo rekursu do 14 dni, który uchwałę rządową powstrzymuje.

Stosunki między stronnictwem autonomicznem Izby panów a Izby posłów zostały już formalnie zawiązane.

W poniedziałek miała deputacja klubu czeskiego (pp. Jireczek, Rieger i Szrom) posłuchanie u ministra oświaty, br. Conrada w sprawach szkolnych. *Pokrok* nic o tem posłuchaniu nie donosi; *Politik* tylko tyle, że przyjęcie było serdeczne, że oświadczenia swoje i przyrzeczenia minister ubrał we wszelkie formy grzeczności, ale cała odpowiedź była ogólnikowa. Według *Nar. Listów* deputacja przedstawiła szereg najjaskrawszych niesprawiedliwości, popełnianych na Czechach czeskich i morawskich zwłaszcza przez organa rządowe, które na każdym kroku wszelkie możliwe zapory Czechom stawiają. Minister zapewnił, że się postara, aby się prawu pod każdym względem zadość stało, że każe zbadać nadużycia i wszystkie udowodnione nadużycia usunie. Według *Pressy* miał zarazem Rieger oświadczyć ministrowi, że Czesi nie chcą odrębnej wszechnicy czeskiej. Jestto rzecz naturalna. Wszechnica pragska jest dziełem czeskiem, a gdyby teraz Czesi na osobną wszechnicę przystali, to tem niejakoby usankcjonowali zabór prastarej wszechnicy przez Niemców. Rzecz słuszna, aby Niemcy urządzili dla siebie odrębną wszechnicę w Pradze a starą Czechom oddali.

Pomimo, że w Petersburgu, o ile z depesz widzimy, uroczystość jubileuszowa odbyła się w porządku, tak jak przewidywaliśmy, bez demonstracji ze strony nihilistów, jakoteż i bez ustępstw ze strony rządu; mimo to na wszystkich giełdach panowało usposobienie takie, jakie zwykle bywa, gdy świat finansowy przewiduje burzę. Spadek był ogólny, a za to złoto poszło niepospolicie w górę. Niewątpliwie przyczyniła się do tego nietylko obawa katastrofy w Petersburgu, ale także i debata nad ustawą wojskową w parlamencie niemieckim, a wśród tej debaty mowa Moltkego. Mowę tę podajemy na innem miejscu, również jak i w streszczeniu mowy innych posłów. Tutaj zaś zauważać musimy, że jakkolwiek wszyscy mowcy, a zwłaszcza rządowi, starali się wyraźnie jak najdelikatniej i najoględniej wyrażać się o sąsiednich mocarstwach, unikali wszelkich takich argumentów, które dla przekonania audytorjum mogły być bardzo dobre, ale zato rozdrażnić mogły bądź Francję bądź Moskwę, to niemniej przecie ogólny charakter debaty nosi na sobie piętno na wskróś wojownicze, i odsłania w całej pełni to, że Europa pomimo wrzekomo pokojowych zabiegów dyplomacji, stoi na wulkanie, i nie wie ani dnia ani godziny kiedy ją ogarnie ogólny pożar wojenny. A tymczasem wszystkie ludy, tak jak słusznie oświadczył jeden z mowców, zażywając błogich skutków zbrojnego pokoju, doprowadzą siebie do tego, że tworzyć będą armię nędzarzy.

Rezolucja kolejowa posła Hausnera.

Doniósł nam wczoraj telegram o odrzuceniu przez komisję budżetową Izby posłów Rady państwa wniesionej przez posła Hausnera w imieniu Koła polskiego rezolucji, wzywającej rząd, ażeby na mocy orzeczenia §. 4. statutów Towarzystwa kolei arcyksięcia Albrechta zarządził przeniesienie jej dyrekcji jeneralnej z Wiednia do Lwowa, tudzież ażeby towarzystwa, korzystające z gwarancji państwowej, zniewolone zostały do przeniesienia odnośnych od swoich linij zarządów centralnych, a przynajmniej kontroli technicznej i administracji materjałów do tych miejscowości, w których znajdują się dyrekcje ruchu.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad zasadniczą i praktyczną doniosłością tej rezolucji p. Hausnera. Kwestja zdobycia dla kraju starych linij kolejowych należy istotnie do najtrudniejszych, lecz i do najwdzięczniejszych zadań reprezentacji naszej w Izbach ustawodawczych. W podobnych sprawach, jeźli już raz publicznie podjęte zostały, kapitulować nie wolno. Rzecz sama w sobie jest tak niezbicie słuszną, tak racjonalną, że jeźli koalicja potężnych interesów partykularnych i zawistek niskich utrudnia pomyślne jej rozwiązanie, to ostatecznie przez konsekwentne wytrwanie delegacji naszej na stanowisku, przez sejm w tej sprawie zajętem, prędzej czy później musi ona odnieść zwycięztwo.

Partykularne interesa Wiednia przeważyły szalę na swoją stronę w komisji budżetowej dość słabą większością: rezolucja tycząca się przeniesienia dyrekcji jeneralnej kolei arcyksięcia Albrechta z Wiednia do Lwowa upadła tylko 10 głosami przeciw 13, druga natomiast część rezolucji posła Hausnera, odnosząca się do kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Łupkowskiej, upadła 8 głosami przeciwko 15. Zauważyć należy, iż w komisji budżetowej Izby posłów zasiada siedmiu posłów polskich, na owem zaś posiedzeniu dwóch z nich nie było obecnych, tak, że tylko pięciu posłów polskich brało udział w głosowaniu.

Nie przyszli na to posiedzenie dwaj posłowie z Krakowa: Dunajewski i Weigel. Rozdrażniona opinia publiczna mogłaby posądzać obu tych panów, że usunięcie się ich nie było przypadkowem, że w szczególności dr. Weigel przez swój wygórowany patrjotyzm krakowski, zaś dr. Dunajewski dla innych, osobistych widoków nie mają ochoty do wspierania akcji, zmierzającej do przeniesienia zarządów naszych kolei żelaznych do Lwowa. Nie godzi się jednak tak ciężkiego posądzenia, które rzuciłoby cień na cały charakter polityczny tych posłów, rzucać zbyt lekko.

Upadek jakiegoś wniosku w komisji stanowi wprawdzie dość niepomyślną przepowiednię dla jego losów — lecz ostatecznie komisja, to nie Izba: w Izbie można nie jedną rzecz naprawić, którą chybiło się w komisji... Jeśli p. Hausner nie zrażony niepowodzeniem w komisji, podniesie swoją rezolucję w pełnej Izbie i udzielą jej poparcia te same żywioły, które w komisji przychylne wobec niej zajęły stanowisko, to na każdy sposób uzyska ona jeźli nie większość, to przynajmniej tak imponującą mniejszość, iż rząd będzie zmuszony z nią liczyć się.

Wszakże i tej okoliczności lekceważyć nie można, że w Izbie przemówiliby za tą sprawą tak potężni mowcy jak poseł Hausner i jeneralny sprawozdawca wydziału budżetowego, poseł Smarzewski.

Wiadomo nam zresztą, iż równolegle z akcją rozpoczętą w parlamencie prowadzi Koło polskie za pośrednictwem JE. posła Grocholskiego poufne układy z rządem w sprawie, stanowiącej przedmiot rezolucji p. Hausnera. Prawda, że te układy idą twardo. Lecz czyż już tak nisko upadło znaczenie i wpływ posłów polskich w Radzie państwa, że już każda sprawa przez nich patronowana musi być im na przekór odrzuconą, musi upaść sromotnie? Jakież można powiązać w takim razie wyobrażenie o rzeczywistej doniosłości wpływów delegacji wobec rządu i wobec sprzymierzonych z nią klubów parlamentarnych? Czy nakoniec prawdą jest, iż Koło polskie należy do stronnictwa, które w teraźniejszym składzie Izby poselskiej stanowi większość?

Rezolucję posła Hausnera można rozłożyć analitycznie na trzy części — mianowicie:

pierwszy i najdalej sięgający postulat zawarty jest w orzeczeniu zasadniczem, stanowiącem podstawę wniosku hausnerowskiego, że zarządy centralne wszystkich kolei żelaznych powinne znajdować się bezwarunkowo przy liniach, że przeto wszystkie towarzystwa kolejowe, posiadające państwową gwarancję procentów, powinne być przez rząd zniewolone do tego, ażeby zastosowały się do powyższej zasady;

powtóre żąda pan Hausner, ażeby przynajmniej biura kontroli technicznej i zawiadowstwa materjałów znajdowały się przy liniach, a nie o sto mil od nich — wreszcie

po trzecie zdąża wniosek pana Hausnera ku temu, ażeby przynajmniej wykonane zostało wyraźne postanowienie statutu Towarzystwa kolei arcyksięcia Albrechta, zobowiązujące je do przeniesienia dyrekcji jeneralnej po ukończeniu budowy z Wiednia do Lwowa.

Jeżeli przeto zastosowanoby w tym wypadku reguły, przez pana Grocholskiego przy traktowaniu rezolucji sejmowej z roku 1868 ustanowione, iż przy układach o koncesje na rzecz samorządu należy „brać co dają a z niczego nie kwitować" — to wniosek posła Hausnera przedstawia istotnie szerokie pole do ugodowych traktowań z rządem i z klubami w parlamencie.

Nie należy przeto tracić otuchy. Właśnie dla tego, że są do zwalczenia wielkie trudności, trzeba ze spotęgowaną energią i wytrwałym uporem ponawiać usiłowania — aż do skutku.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 28. lutego.

Dnia wczorajszego odbył się w Watykanie konsystorz, na którym Ojciec święty nadał czerwony kapelusz kardynałom Fryderykowi Fürstenbergowi arcybiskupowi ołomunieckiemu i Amerykowi Ferreira dos Santos Silvas biskupowi w Oporto, kreowanym i ogłoszonym d. 12. maja 1879, tudzież kardynałom Piotrowi Franciszkowi Meglia, Jakóbowi Cattani arcybiskupowi Rawenny, i Dominikowi Sanguigni, kreowanym i ogłoszonym d. 19. września tegoż roku. Konsystorz się odbył w sali książęcą zwanej, Sala Ducale, dokąd nowi kardynałowie, po przysiędze złożonej na konstytucje apostolskie w kaplicy Sykstyńskiej, uroczyście wprowadzeni zostali przez kolegów. Ucałowawszy stopy, rękę i otrzymawszy pocałunek pokoju od Najwyższego Pasterza, odebrali każdy z osobna czerwony kapelusz z kutasami. W ciągu ceremonii adwokat konsystorjalny Gioazzini przemawiał przed tronem papiezkim w sprawie beatyfikacji sługi bożego Gaspara del Bufalo; poczem Ojciec św. w towarzystwie dworu swego, księcia Colonny asystenta tronu i wielkiego mistrza maltańskiego zakonu niedawno przez siebie przywróconego i ustanowionego, wrócił do swoich pokojów, a kardynałowie odprowadzili w procesji nowych swych kolegów do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie ci ostatni krzyżem leżeli, podczas gdy kardynał dziekan odmawiał modlitwę *super creatos cardinales*.

Niebawem potem w sali konsystorzy odbył [illegible] Borromeo skończywszy urzędowanie swoje jako kamerling świętego kolegium oddał czerwoną aksamitną złotem wyszywaną torbę następcy swemu kardynałowi Monaco la Valetta wikaremu Jego Świątobliwości, a papież, zamknąwszy usta pięciu nowym purpuratom, prekonizował 38 arcybiskupów i biskupów różnych narodowości i ogłosił nazwiska 11 mianowanych poprzednio przez brewe apostolskie, — czyli ogółem 49 arcybiskupów i biskupów. W liczbie ich żadnego niema Polaka. Po prekonizacji Ojciec św. otworzył usta pięciu nowym kardynałom, włożył im pierścień kardynalski na palec i nadał kardynałowi Fürstenbergowi tytuł św. Chryzogona; kardynałowi Ferreira dos Santos Silvas tytuł Czterech świętych Uwieńczonych; kardynałowi Meglia tytuł śś. Sylwestra i Marcina ai Monti; kardynałowi Cattaniemu tytuł świętej Balbiny, a kardynałowi Sanguigniemu tytuł świętej Pudencjany. Ciało dyplomatyczne uwierzytelnione przy Stolicy świętej, wielki mistrz maltański w towarzystwie dwóch komandorów *de justitia* i

---

Szkice z teraźniejszości.

(Ciąg dalszy.)

Od sług był kochanym, dobrym był dla nich panem, umiał ocenić pracę i przywiązanie, a przez palce patrzał na nadużycia. Zanadto był sam szlachetnym, za wysoko cenił godność człowieka, a może przyczyną tego była i jego indolencja, by dał poznać, że wie, gdy jest kradzionym, i schwycenie złodzieja za rękę byłoby mu z pewnością większą wyrządziło przykrość, jak schwytanemu, wolał zatem udać, że nie widzi. Korzystali też wszyscy z jego dobroci, Popławski sam jeden nie mógł sobie dać rady, tembardziej, że dziedzic paraliżował jego czynności. Wszyscy schwyceni na wyrządzeniu jakiejś szkody, czy to służba, czy chłop, przychodzili z apelacją i prośbami do pana, a ten najczęściej przebaczał, prosząc Popławskiego, by ten raz jeszcze darował. Szkody mnożyły się coraz bardziej, sprzykrzyło się wreszcie i Popławskiemu, i ręce opuścił nie mogąc walczyć z dobrocią, jak mówili chłopi, a słabością, jak on mniemał, dziedzica. Takie gospodarstwo musiało chromać.

Pan Edmund miewał także fantazje od których nie odstąpił nigdy. Nie znosił nic nieporządnego obok siebie, wszystkie budynki — musiały być zawsze świeżo wytynkowane i wybielone, fornalki i sprzęty gospodarskie w jak najlepszym stanie, maszyny sprowadzał jakie się pojawiły, a cieszyło go że sąsiedzi chwalili wzorowe u niego gospodarstwo. Wysadzał drogi owocowemi drzewami, żywemi płotami, chłopi to wprawdzie niszczyli ale on powtarzał to rok rocznie z cierpliwością nie do zwalczenia. Z otoczenia swej dworskiej siedziby utworzył mały raj, już za ojca było wszystko wzorowo utrzymane, on upiększył jeszcze, i wniósł tu cały dobrobyt nabrany w przejażdżkach za granicą. Gospodarstwa uczył się z książek i chciał żydowsko wprowadzać u siebie. Czasami udawało się Popławskiemu wyperswadować coś panu dziedzicowi, ale najczęściej przegrał bitwę w domu i musiał wykonywać niepraktyczne polecenia pana.

Coraz gorzej z roku na rok, kredyt [illegible] jeszcze, gdyż renoma majątku dobra, a uczciwość właściciela niezakwestjonowana, ale coraz droższym był ten kredyt, coraz szybciej wzrastały długi, a nieraz ciężkie trzeba było ponosić ofiary dla ratowania kredytu i dotrzymania terminu. Biedny Popławski posiwiał już całkiem od tych trosk codziennych, niewiedział już sam co robić, udawał się do pani, ale usłyszał, że co Edmund zrobi, to najlepszem będzie, że ufa zupełnie mężowi. Nic się nie zmieniło ani na jotę w prowadzeniu domu, chyba że wydatki jeszcze przybyły, gdyż sprowadzono guwernantkę do Marylki, a guwernantka potrzebowała sługi osobnej dla siebie.

Wierzyciele zaczęli się już trochę niepokoić, dostawcy naprzykrzać z rachunkami; ale wszystko to opierało się o Popławskiego, do pana nikt iść nie śmiał, a jeżeli który się ośmielił, służba nie dopuszczała. Taki stan długo trwać nie mógł. Budynek stoi tak długo, dokąd się jeden rys w murze nie zrobi, wyjąć wtedy cegiełkę jednę, a runąć musi powoli. Stało się tak i tutaj: jeden ważniejszy termin nie dotrzymany wywołał skargę i proces, rzucili się wtedy wszyscy kolejno, woźni jawili się już na elegenckich gankach, wciskali się nawet do pokoju. Służba nie śmiała wytrącać sług sądowych, jak to była czyniła z wierzycielami. Kredyt się zachwiał, pieniędzy dostać nie było można, daremnie jeździł Popławski do miasta, ale zboża nikt nie chciał kupować. Dwie raty Towarzystwa kredytowego zaległy, wystawiono dobra na sprzedaż i ogłoszono gazetami. Wtedy rzucili się wszyscy wierzyciele mniejsi i więksi do hypoteki, i pokazało się, że suma długów, których dotychczas nikt nie liczył, przewyższała znacznie wartość szacunkową majątku.

Rozpoczęło się formalne oblężenie w Bystrzycy. Pan Edmund nie mógł wyjść z pokoju, by nie spotkać się z którymś z wierzycieli i słyszeć niemiłe, często niegrzeczne, wymówki. Zamykał się po całych dniach i udawał chorego.

Słudzy nie płatni od dawna zaczęli szemrać i zgłaszać się do samego pana, odprawieni z niczem od Popławskiego. Robotnicy nie dostawszy zapłaty, chodzili po pod okna i zaglądali do środka domu.

Raz kucharz powrócił z miasteczka i powiedział, że rzeźnik nie chce dać mięsa, dokąd rachunek nie będzie zapłacony. Przez panią doniosło się to do pana, który kazał zaraz parę najlepszych wołów wyprowadzić ze stajni i odesłać rzeźnikowi, by je wziął na rachunek.

Wszystkie te drobne szpilki kłuły niemiłosiernie, a ołowiane niebo zawisło nad domem państwa Korwinów.

Zostawiliśmy ich oboje przechadzających się w zamyśleniu po topolowej ulicy. Długo szli nie mówiąc nic z sobą, aż wreszcie pierwszy przemówił pan Edmund:

— Mój aniele, czy nie miałabyś ochoty wyjechać jutro w odwiedziny do pani Marji?

— Wszak niedawno tam byłam, nie była dotychczas u nas, dlaczegoż sobie tego życzysz?

— Wiesz, że to najżyczliwsza nam z sąsiadek i szacunek mam dla niej wielki, jedź moja droga, rozerwiesz się trochę, a może przed wieczorem i ja tam przyjadę.

Nieodpowiedziała pani Konstancja, zamyśliła się długą chwilę, w końcu odezwała się nieśmiało:

— Edwardzie, ty mnie chcesz wyprawić z domu, obawiasz się dla mnie jakiejś przykrości, ale dlaczego masz mnie za tak słabą, dlaczegoż nie mamy wspólnie znosić przykrości, gdyśmy razem i szczęścia doznali? i przytuliła się do męża, a on przycisnął ją do serca.

— Droga moja, nie mówiłem ci tego, ale gdy cię nie było tydzień temu w domu, przyjechał kupiec Lichtenfeld, któremu nie oddałem zboża tej zimy, gdyż mi zabrakło, i zafantował nam meble i powozy. Należy mu się cztery tysiące guldenów. Jutro wyznaczony termin sprzedaży, pewno tu zjadą, liczę na to, że potrafię się z nim ułożyć na nowe zboże, a wolałbym byś nie była obecną, gdyż czynność cała tylko przykrą ci być może.

— Mój Edmundzie, czy sądzisz, że nic nie wiedziałam o tem? Nie śmiałam tylko mówić z tobą, by ci nie robić przykrości, ale dlaczegoż nie mam być razem z tobą? Dlaczego wysyłasz mnie z domu? Może pomogę ci do układu z Lichtenfeldem, a gdyby nie chciał przystać na twe propozycje, wszak wiesz, że mam brylanty, dane przez dziadka Marylce, a może ich wartość wystarczy na zastaw.

— Nigdy, to własność córki mojej, to brylanty po matce mojej, tknąć ich nie pozwolę, niech biorą lepiej wszystko, a już tyle pożyczyłem i od tylu, że od własnego dziecka pożyczać nie chcę. Zostań jeśli chcesz, ale bądź przygotowaną na wszystko.

— Edmundzie, powiedz mi, jaką masz możliwość wyjścia z naszego przykrego położenia? To ciągłe niepokojenie, te procesa, egzekucje zabijają cię. Czy nie lepiejby było sprzedać Bystrzycę a z resztą co nam zostanie rozpocząć nowe życie? Młodzi jesteśmy oboje, tyś uzdolniony, ja do pracy przywykłam i biedną byłam, gdyś się ze mną żenił, od zbytków łatwo odwyknę, a tobie wróci spokój, który utraciłeś teraz zupełnie. Często słyszę w nocy jak zrywasz się i mówisz coś przez sen, a jeśli udajesz spokojnego przedemną, to mnie tem w błąd nie wprowadzisz. Słyszę każde uderzenie serca twego, czytam każdą myśl twoją. Odpowiedz mój drogi, jedyny!

— Myślałem już nieraz o tem, ale pomyśl najdroższa, sprzedawać miejsce rodzinne, gdzie groby moich rodziców, gdzie wszystkie wspomnienia i pamiątki młodości, gdzie nasze lata szczęśliwe ubiegły, to myśl okropna! Może jeszcze dam sobie radę — zboża ładne tego roku, ceny dobre, gdyby nie upadek kredytu, mógłbym uzyskaną za zboże cenę pospłacać co pilniejsze długi i raty Towarzystwu kredytowemu. Ale licytację Bystrzycy wyznaczono mi na wrzesień, a każdy wie, że nie jestem w stanie wymłócić zboża do tego czasu. Dla tego każdy boi się kupować. Gdyby który z kupców chciał awansować mi potrzebne fundusze oddałbym mu całą krestencję, niechby sam młócił i zabierał ale to prawie niepodobne. Z sąsiadów żaden nie ofiarował mi pomocy, a o nią prosić nie będę, a nawet ofiarowanej bym nie przyjął, chyba w tym razie, gdyby jako kupiec wystąpił i nabył na własność cały mój plon tegoroczny. O kupca na majatek także nie łatwo, gdy wiedzą, że za trzy miesiące nabyć mogę z licytacji za sto, to co warte dwa razy tyle. Bystrzyca oszacowana do pożyczki na sto dwadzieścia, warta jest dwakroć, długów mam na niej stopięćdziesiąt. Jeśli pójdzie na licytację, a konkurentów nie będzie, mogę się stać bankrutem na trzydzieści tysięcy, i zdradzić zaufanie ludzi, którzy powierzyli mi swoje fundusze. O Boże, Boże! daj możność wyjścia choć bez grosza, ale z honorem i z czystem sumieniem.

Nic nie odpowiedziała pani Konstancja, tylko pochyliła głowę ku ziemi, i w milczeniu wracało małżeństwo do domu.

Na łąkach, po obu stronach drogi położonych, odzywały się chóry żab, ptactwo wodne nawoływało, a gwiazdy zapalały się jedna po drugiej. Ze wsi dolatywał wesoły gwar, przemykali się chłopaki z końmi na paszę, a głos fujarki odezwał się gdzieś w dali rzewny, tęskny. Rzeka szumiała a hałasował młyn i tartak.

We dworze okna oświetlone w jadalnej sali; państwo weszli, herbata gotowa. Stary Józef ponalewał filiżanki, poroznosił, przybiegła Marylka, przyszła guwernantka, nadszedł Popławski, zasiedli wszyscy do stołu. Obrus śnieżnej białości, szkła rznięte, porcelana pięknie złocona i malowana w kwiaty, srebra nowe i lśniące, na talerzykach różne przekąski, wędliny i słodycze. Jasno oświetlono w sali, sala cała bogata w rzeźby w dębowem drzewie, wszystkie meble wyrabiane i rzeźbione z drzewa dębowego, bufet szeroki przeładowany srebrnem i porcelanowem naczyniem. Obnosił Józef półmiski i zapraszał, ale państwo jeść nie chcieli, i pan rządca jakoś nie miał apetytu, tylko Marylka jadła za dwoje. Wszyscy byli zamyśleni i milczący. Po kolacji przeszli do salonu.

Piękny był to salon; posadzki wysadzane różnokolorowem drzewem w wymyślny deseń, obicie jasne perłowo złociste, meble kryte ciemno-szafirowym aksamitem, portepian palisandrowy, duże w złoconych ramach lustra, stoliki białe marmurowe pod niemi, kosze z kwiatami, portjery i firanki z tejże materji co meble. Cztery lampy przyćmione rozlewały miłe światło na cały pokój, drzwi od ogrodu były otwarte a woń kwiatów wpływała do środka. Edmund zapalił cygaro i zaczął chodzić po pokoju, p. Konstancja usiadła na kanapce i zadumała się, Popławski rozmawiał z guwernantką w głębi, a Marylka szczebiotała i biegała od ojca do matki. Niepotrafiła jednak rozruszać nikogo, gdyż wkrótce Popławski pożegnał państwa, a guwernantka zabrała Marylkę na spoczynek. Pani Edmundowa wyszła także do sypialnego pokoju, uklękła przed łóżkiem i modliła się długo. Położyła się potem do łóżka a Edmund chodził jeszcze po salonie. Nareszcie wszedł do żony, ukląkł przed jej łóżkiem, całował ją po rękach i płakał rzewnie. Ona objęła rękami zmęczoną jego głowę, przytuliła do piersi i było im tak jak lat temu osiem nad Renem, gdy po raz pierwszy dotknął jej ust pocałunkiem, a wszelkie troski życia zniknęły z przybyciem snu, danego ludziom przez Boga jako jedyną przerwę i ulgę we wszystkich cierpieniach.

(C. d. n.)

niektórzy katolicy cudzoziemcy zaopatrzeni w umyślne pozwolenie, przytomni byli pierwszemu konsystorzowi; w drugim zaś wzięli udział sami kardynałowie. Żadnej allokucji dotyczącej położenia kościoła nie było tym razem, jak się tego spodziewano. Na pierwszym konsystorzu jaśniały wszystkie malownicze stroje papiezkiego dworu, używane już tylko dzisiaj w wielkich uroczystościach i podziwiano po raz pierwszy historyczny strój wielkiego mistrza zakonu świętego Jana Jerozolimskiego barona Ceschiego di Santa Croce, którego Leon XIII. nad kawalerami całego świata ustanowił i przełożył.

W rocznicę obioru Ojca św., d. 20. b. m., ambasadorowie i ministrowie przy Stolicy świętej, równie jak wszyscy dostojnicy watykańscy duchowni i świeccy, książęta rzymscy itd. składali mu życzenia swoje. W rocznicę zaś jego koronacji, 3. marca, odbędzie się w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, na którem będą obecne te same osoby, jakoteż i małe grono cudzoziemców, obdarzonych osobliwem pozwoleniem wielce trudnem do uzyskania. Dnia zaś 7. marca będzie w Rzymie wielki zjazd teologów i uczonych z całej Europy zaproszonych przez papieża na uroczystość św. Tomasza z Akwinu.

Cairoli, który nie pozwolił umieścić w mowie tronowej wzmianki uspakajającej Austrję, nie chce ani słyszeć o rozwiązaniu stowarzyszenia *„Italia irredenta“*, do którego sam należał, i w którem liczy najdroższych przyjaciół. Dziś *„Italia irredenta“* choć radykaliści, którzy ją składają, są republikanami czystej krwi i brzydzą się caryzmem, sympatyzując owszem z nihilistami, jest przecież zdania, iż Austrja — jak gdyby dzisiejsza była Austrją Metternicha — stanowi większe niebezpieczeństwo dla wolności niż Moskwa, i że dla pobicia jej i zniszczenia z carem nawet sprzymierzyć się wypada.

Jakkolwiekbądź, rząd carski wyzyskuje dzisiaj *Italię irredentę* w kierunku antagonizmu do Austrji, a ta, dopóki lewica zostaje u władzy we Włoszech, może się stać straszną kością niezgody między Austrją a Włochami. Jak zaś długo rządy lewicy potrwają, trudno przewidzieć. Jest ona rozdzielona w sobie, pełna swarów i niesnasek, ale jednomyślna w nienawiści do stronnictwa liberalnego zachowawczego, i połączona spójnią tej śmiertelnej nienawiści. Panem sytuacji jest w tej chwili p. Crispi, przyszły los ministerstwa od niego właściwie zawisł. Słychać, że modyfikacja ministerjalna niebawem nastąpi, a jest nawet prawdopodobieństwo, że p. Crispi wstąpi osobiście do gabinetu. Król zaś niema odwagi pozbyć się lewicy, raz że jest monarchą ściśle konstytucyjnym, i swobodę parlamentu uważa za rzecz świętą, powtóre, że się lęka, aby lewica, utraciwszy władzę, rewolucji nie uczyniła.

Debata w parlamencie niemieckim nad ustawą wojskową.

Pierwszy zabrał głos minister Kamecke: „Gdyby w razie wojny okazało się, że armia niemiecka jest za słabą, toby odpowiedzialność spadła na rząd. Chcąc przeto zniweczyć możebność podobnego zarzutu, rząd wnosi projekt, na mocy którego Niemcy będą w stanie dogonić swych sąsiadów w pracy około podniesienia zbrojności kraju. W ciągu bowiem bieżącego siedmiolecia pozostaliśmy w tyle; więc obecnie, kiedy to siedmiolecie się kończy, naprawić to musimy, jakkolwiek, mówiąc prawdę, niezkłaniają nas do tego powody natury ostrej i gwałtownej. To też i projekt rządowy stara się o ile można uwzględnić ekonomiczne potrzeby kraju. Liczbę prezencji wojennej w czasie pokoju podnosi zaledwie o 9 do 10.000 ludzi. Odwoływać się do patrjotyzmu członków parlamentu byłoby, mojem zdaniem, rzeczą zbyteczną. To też przedkładam go Izbie w pełnej wierze, że przychylnie przyjęty zostanie.

Richter wykazuje jak wypadki zadają najczęściej kłam przepowiedniom dyplomatów. Słyszeliście panowie wszyscy co Bismark prawił tu w 1877 r. o Moskwie, z jaką serdecznością o niej się rozwodził, i jak optymistycznie się zapatrywał na jej stosunek do Niemiec. A dzisiaj p. Kardorff nam powiada, że Moskale drogę do Konstantynopola przez Berlin chcą prowadzić. Dzisiaj więc w modzie pessymizm gdy mowa o caracie. Półurzędowe organa bij zabij wrzeszczą na Moskwę. Cała zaś niezależna prasa nie wie co z tym fantem począć. Wie ona, a z nią i my, tylko to, że w ostatniej wojnie militarna potęga caratu okazała się bardzo słabą. Po cóż więc mamy się obawiać Moskwy, zwłaszcza teraz, kiedy wycieczka Bismarka do Wiednia oparła pokój na niewzruszonych podstawach?

Co się zaś tyczy Francji, to projekt rządowy fałszywie rzecz przedstawia, gdy mówi, że wobec niej Niemcy nie są dość silne. Powołuje się on na wyższą cyfrę prezencji pokojowej we Francji, a przemilcza o tem, że w tej cyfrze wlicza Francja oficerów i żandarmerję, podczas gdy w Niemczech liczą tylko żołnierzy, mówiąc o 401.000 ludzi. Przytem bataliony francuskie tak samo jak i moskiewskie nie są tak silne jak niemieckie. Organ Treitschkego, *Preussische Jahrbücher*, propagują z polecenia sfer wpływowych wojenny fanatyzm na podstawie fałszywych cyfr, twierdząc, że od r. 1871 Francja podwoiła liczbę swego wojska. Tymczasem to nieprawda. Zapominają przytem o wysokiem wykształceniu armii niemieckiej, o wartości jej landwery, o instytucji jednorocznych ochotników, słowem, o rzeczach pierwszorzędnej wagi, któremi Francja popisać się nie może. Organizacja naszej armii jest taka, że możemy w razie potrzeby wystawić 1,700.000 tęgiego żołnierza. Jeżeli zaś pomnożymy teraz armię według projektu rządowego, to tylko wprowadzimy w nią pierwiastek destrukcyjny, bo okaże się jeszcze większy brak oficerów. Wszak już teraz niedostatek w oficerach wynosi 26.000. W końcu mowca gorąco przemawia za dwuletnią służbą wojskową.

Jen. Moltke. Któż odważy się twierdzić, że Europa nie jęczy pod ciężarem zbrojnego pokoju? Jęczy — to fakt, ale cóż robić kiedy wzajemna nieufność zmusza narody do ciągłego zbrojenia się! Faktem jest także, że nieufność ta, jeżeli w ogóle usuniętą być może, da się niewątpliwie prędzej usunąć za pomocą wzajemnego porozumienia się rządów, aniżeli za pomocą międzynarodowego braterstwa ludów, międzynarodowych parlamentów i wszelkich innych podobnie naiwnych środków. (Oho!) Moi panowie! Wszystkie narody pragną pokoju i wierzcie mi, że wszystkie rządy dążą o ile im sił starczy do utrzymania go. Ludzie uważają nieraz rząd jako jakąś wrogą potęgę, której władzy zanadto ograniczyć nigdy niepodobna. Ja zaś mniemam, że właśnie rząd wzmacniać potrzeba. Słaby rząd jest nieszczęściem dla kraju a niebezpieczeństwem dla sąsiadów. Widzieliśmy przecież wojny, których ani rządy nie pragnęły, ani ludy nie chciały, a które wywołane zostały przez ambitnych przywódzców jednego lub drugiego stronnictwa. Żądza zaborcza lub żądza odwetu, niezadowolnienie z wewnętrznego stanu, chęć przyłączenia do siebie pokrewnych ludów, oto są motywa, które dotąd zawsze doprowadzały do starć wojennych i prawdopodobnie wieki jeszcze do tego doprowadzać będą.

Historycznie rzecz biorąc my jesteśmy nowicjuszem w europejskiej rodzinie mocarstw. Owoż na nowicjusza patrzą dopóty podejrzliwie, dopóki go lepiej nie poznają. Nas zaś dotąd jeszcze nie poznali. Oprócz tego wszyscy nasi sąsiedzi mają o wiele lepszą od nas geograficzną sytuację. Mówiąc militarnie, plecy ich są wolne. Mają oni Pireny lub Alpy, lub wreszcie dzikie ludy i bezludne stepy. Potrzebują przeto jeden tylko front tworzyć. My zaś musimy i na wschód i na zachód stać frontem, a przytem musimy dotrzymywać kroku naszym sąsiadom w potęgowaniu siły zbrojnej. Moskwa jeszcze przed wojną turecką wzmocniła znacznie swą armię, a po zawarciu pokoju dalej w tym kierunku pracowała. Wystawia ona teraz nowe 24 dywizje rezerwy piechoty i tyleż brygad rezerwy artylerji a oprócz tego nakazała formację czwartych batalionów w 152 pułkach piechoty.

Prasa moskiewska tak dzisiaj rozdrażniona wobec tego przedmiotu zachowywała się wówczas milcząco, a rzecz cała zaledwie echo znalazła w prasie zagranicznej. Co się Francji dotyczy, nie czytałem artykułu w *Preussische Jahrbücher*. Na podstawie dat, które mam pod ręką przychodzę do innego rezultatu, aniżeli mowca, poprzedni. W kampanii r. 1870 Francja postawiła przeciw nam 8 korpusów, obecnie ma ich 19; wtenczas miała 26 dywizyj piechotnych, obecnie liczy ich 38; wówczas miała 26 brygad kawalerji, dzisiaj ma ich 37. Siła armii francuskiej w pierwszem powołaniu wynosiła 336.000 ludzi. Obecnie może podług liczb etatowych wyprowadzić w pole 670 000 ludzi, nie licząc w to armii terytorjalnej. Przychodzę do rezultatu, że Francja od r. 1874, a więc w sześciu latach podwoiła swą armię. (Słuchajcie! Słuchajcie!) My, moi panowie, w tym właśnie czasie, a właściwie od ostatniego pokoju zatrzymaliśmy się na 1 procencie dawnego obliczenia ludności. Należy zwrócić uwagę na wysoką prezencję naszych sąsiadów. Francja podług moich obliczeń, jak to słusznie pan mowca poprzedni zauważył, razem z żandarmerją, która jednak we Francji do armii należy, trzyma pod bronią 497.000 ludzi, podczas gdy w Niemczech posiadających ludności więcej o kilka milionów, służy pod sztandarami 401.000 ludzi; jest to różnica około 100.000 żołnierzy. Prezencja pokojowa w Moskwie wynosi dwa razy tyle, co nasza: 800.000 ludzi. (Słuchajcie!) Siła wojenna zależy od ilości lat obowiązkowych do służby wojskowej: we Francji wynosi ona lat 20, w Moskwie 15, u nas 12 tylko. Tak, moi panowie, po czyjej stronie są pogróżki i zagrożenie pokoju? A mimo to chcą od nas, abyśmy wspaniałomyślnie dali przykład rozbrojenia! (Bardzo słusznie!) Czy niemiecki Michel chwycił kiedy za miecz w innym celu, jak tylko, ażeby bronić własnej skóry? (Oklaski.) Jeżeli wobec tych stosunków rząd uważa za stosowne, zaproponować mierne pomnożenie naszych kadr pokojowych, czyż możemy być przeciw temu, jeżeli nie chcemy pozostać w tyle za naszymi sąsiadami? Jako środek zaradczy przeciw pomnożeniu wydatków zaproponowano dwuletnią służbę czynną, spodziewając się w ten sposób osiągnąć korzyści na polu ekonomicznem i finansowem. Nie wiem, jak mam tę sprawę pojmować. Jeżeli przy dwuletniej służbie czynnej ma być nadal utrzymaną obecna liczebna siła batalionów, to oszczędności finansowe rozumie się samo przez się upadają, przeciwnie pomnożą się wydatki na odzież, broń i rynsztunek rezerwy. Co się tyczy względów ekonomicznych muszą one także ustąpić, jednakową jest bowiem rzeczą, czy dwóch zdolnych do pracy ludzi będzie służyć przez trzy lata, czy też trzech przez dwa lata.

Widocznie więc nie w ten sposób chciano rzecz załatwić, zdaje się owszem, że idzie tu po prostu o wymazanie całego roku, o zniżenie siły wszystkich batalionów o dwie trzecie; w takim razie osiągnie się bez wątpienia finansową oszczędność i zrobi się ułatwienie obowiązanym do służby; ale wobec tego niemniejsze ma znaczenie militarny efekt tego środka, który ilościowo nie zmniejsza armii, ale jakościowo obniża znacznie jej wartość.

Nasza armia co się tyczy ilości, nie może się porównać z armiami naszych sąsiadów, może ona tę różnicę wyrównać i wyrównywa ją swoją dzielnością (oklaski), której dotykać nie wolno. Dwuletni czas służby jest ulubioną myślą tych zwłaszcza, którzy sami są powołani do tego, aby w najkrótszym czasie zrobić z rekruta żołnierza (bardzo dobrze), to znaczy człowieka, który nie tylko w marszach popisywać się może na paradzie i na straży stać, ale któryby także mógł w trudnych okolicznościach ze znajomością dokładną skomplikowanej swej broni i z pełnem w nią zaufaniem działać samoistnie; człowieka, który się nauczył słuchać i rozkazywać, bo i ostatni z muszkieterów jest przełożonym, gdy stoi na stanowisku lub patrol prowadzi.

Zadanie to nie jest tak łatwe jakby niejednemu teoretykowi się zdawało. Nie idzie tu tylko o techniczne wyćwiczenie; z tem można być gotowym w 20 tygodniach, które są projektowane dla ćwiczeń rezerwowych. W ten sposób zyskujemy tylko materjał, który może być wtłoczony w ścisłe ramy armii, ale nigdy nie utworzy dzielnego jej środka. Idzie tu o coś więcej, o wykształcenie i ustalenie przymiotów moralnych, o wychowanie wojskowe młodzieńca, a to się nie da uzyskać egzecyrką, to musi wżyć się w człowieka i stać się u niego przyzwyczajeniem. Nie chcę panom zabierać czasu wykazaniem wielkich niekorzyści jakie urastają z tworzenia małych kadr, które na wychowanie żołnierza a zwłaszcza jego przewódzców źle wpływają; nie chcę przedstawiać trudności, które płyną z tego, iż słabe bataliony w razie mobilizacji nagle trzeba potrajać, pragnę tylko ogólnikowo zwrócić uwagę na to, że nasi sąsiedzi na Zachodzie, którzy mają także sąd swój w sprawach wojskowych, pomimo ciągłych żądań czasu służby w armii francuskiej zmniejszyć nie chcieli.

Mowca opowiada, jak w dawnych czasach wojska wszystkich narodów wędrowały po Germanii i niszczyły jej ziemie. Z tego czerpie argument do uzasadnienia potrzeby dbania o bezpieczeństwo kraju i w końcu powiada: „Idźmy więc tą drogą, jaką obraliśmy, to jest drogą pokoju aż dopóki nas nie zaczepią, i pielęgnowania pokoju na zewnątrz ile nam sił starczy. W tem bowiem usiłowaniu naszem niewątpliwie znajdziemy sprzymierzeńców. Dlatego też polecam wam projekt rządowy.“ (Oklaski.)

Reichensperger oświadcza w imieniu centrum, że w takim tylko razie zgodzi się na podwyższenie armii, jeżeli służba pod bronią zniżona zostanie do dwóch lat. Moskwa i Francja, każda z osobna, nie są silniejsze od Niemiec. Przeciw ewentualności zaś wspólnego z ich strony napadu mamy sojusz z Austrją, to znaczy, mamy przeszło 2 miliony bagnetów. Ludy dłużej nie są w stanie utrzymywać tak licznych armij. Powitałyby nawet z radością wojnę, gdyby wiedziały, że celem jej jest ogólne rozzbrojenie. Jeżeli zaś teraźniejszy stan zbrojnego pokoju potrwa jeszcze czas jakiś, to w końcu Europa dojdzie do tego, że będzie przedstawiała dokoła same tylko armie nędzarzy.

Bennigsen w imieniu większości stronnictwa narodowo-liberalnego oświadcza się za rządowym projektem, jednakże dodaje, że nie czyni tego dla rządu, który, jak to bywa w innych krajach, często posługuje się wojskiem jeno dla utrzymania siebie; ale czyni to dla utrzymania bezpieczeństwa kraju. Jest bowiem przekonany, że może ono być zagrożone. Francja zawsze była prowokującą stroną. W głupie mrzonki bawią się ci, którzy twierdzą, że stosunek Niemiec do Francji byłby lepszy, gdyby Francji nie odebrano Alzacji i Lotaryngii. Wtedy bowiem żądza odwetu byłaby u Francuzów jeszcze silniejsza, wtedy ich hasłem byłyby brzegi Renu. We Francji żaden rząd nie jest tak silny, aby mógł się czuć panem szowinistycznej namiętności ludu. W tem właśnie tkwi dla nas niebezpieczeństwo. Z drugiej zaś strony wysoce jest dla nas niebezpiecznym prąd panslawistyczny, rozsadzający Moskwę. Chmurami tedy okrążony jest widnokrąg, a wśród tych chmur przebija tylko jeden promień światła, to jest nasz sojusz z Austrją. Za ten sojusz nieskończona wdzięczność ks. Bismarkowi (oklaski) i nieskończona miłość do Austrji, jaka przejmuje wszystkie serca niemieckie (oklaski).

Bühler wypowiada potrzebę utworzenia międzynarodowych sądów rozjemczych.

Trietschke polemizuje z Richterem; broni swoje czasopismo i parafrazuje to, co mówili Moltke i Bennigsen.

Koniec debaty odłożono do dnia następnego

O księgach gruntowych.

II.

Kwestja kredytowa.

Z wielką radością witano w sejmie w roku 1873 ustawę o księgach gruntowych, głównie z uwagi na to, że za pomocą ksiąg rzeczonych, będzie włościanom ułatwiony kredyt. Mimo to jednak, że reprezentanci nasi a z nimi cały świat obecny szuka w kredycie zbawienia, i mimo znakomitych korzyści, których na wielką skalę rozwinięty kredyt przysporzył już innym narodom (oczywiście ze szkodą drugich); poważamy się, co do naszych włościan twierdzić stanowczo, iż głównie acz łatwy wszelako na oprocentowaniu kapitału, oparty kredyt, zniszczył ich byt materjalny, i że ruina ta stanie się niezdrowo doszczętną, jeżeli miasto ograniczenia kredytu otworzymy mu szerzej jeszcze wrota.

Byłoby rzeczą Towarzystwa agronomicznego, zebrać w tej mierze dokładne statystyczne daty, a te by nam wykazały w właściwem świetle nader smutne konsekwencje kredytu włościańskiego; będziemy się jednak starali rzecz tę bliżej wyłożyć w następującym wywodzie.

Nie można ująć słuszności rozpowszechnionemu dzisiaj zdaniu, iż kapitał tylko w zespoleniu z pracą powinien być produktywny; tudzież nie można zaprzeczyć potrzeby kapitału do udoskonalenia gospodarstwa rolnego, i do podniesienia intraty z niego, ale z drugiej strony i to pewna, że praktyczne zastosowanie powyższych aksjomatów — jeżeli ono pomyślnym ma być uwieńczone skutkiem, wymaga pewnych rękojmi, mianowicie wtedy, gdy kapitał i praca w ten sposób się łączą, iż rolnik, chcący ziemię i pracę swoją korzystniej wyzyskać, pożycza u kapitalisty potrzebne na ten cel pieniądze; albowiem w takim wypadku korzyść pewna po stronie kapitalisty, a ryzyko po stronie rolnika; bo pierwszy abezpiecza pieniądze swoje w hipotece realnej, a nadto zapewnia sobie z góry pewny dochód od wypożyczonego kapitału; kalkulacja zaś drugiego polega przeważnie na prawdopodobieństwie, i to na prawdopodobieństwie dość chwiejnem, gdyż w gospodarstwie obrót kapitału w dalszych tylko odstępach jest możliwy, a powodzenie w rolnictwie nie zawisło jedynie od pracy, rozumu i przezorności ludzkiej, ale w znacznej części także od wpływów elementarnych, których mimo istniejących mnogich obserwatoriów meteorologicznych, naprzód przewidzieć nie można. Jeżeli zatem pomieniona kalkulacja, czy to z winy gospodarza, czy z powodu klęsk nieprzewidzianych, nie dopisze; w takim razie staje się zwrot kapitału bez narażenia substancji już niemożliwym, a w dalszym skutku i ów gospodarz staje się niejako poddanym kapitalisty, obracając regularnie część swojej pracy na uiszczenie prowizji od długu. Podobnie i majątek nieruchomy owego gospodarza staje się w skutek intabulowanego długu poniekąd spółwłasnością kapitalisty.

(I rzeczywiście dawniej chłopi odrabiali dziedzicowi pańszczyznę, dziś odrabiają bezwiednie nierównie uciążliwszą żydom i bankom.)

Ztąd wypływa, że, wyłączając nadzwyczajne i niepomyślne wypadki, wtedy można tylko rokować gospodarstwu rolnemu jakieś korzyści z pożyczki pieniężnej:

jeżeli celem jej rzeczywiście jest ulepszenie gospodarstwa i podniesienie dochodu;

jeżeli plan zużytkowania i umorzenia pożyczki dobrze i gruntownie jest obmyślany, i nie polega na złudnych przypuszczeniach, nakoniec

jeżeli rolnikowi pożyczającemu nie brakuje woli, wytrwałości i energii do wykonania powziętych zamiarów.

To są warunki *sine qua non*; ale w tem właśnie sęk, że one nie licują wcale ani z charakterem, ani ze skłonnościami naszego włościanina. Przeciwny wszelkim zmianom, czy one odnoszą się do życia jego domowego, czy do sposobu zarobkowania, nie popadnie on pewnie na żaden taki przemysł, któryby prowadził do jakiejkolwiek reformy postępowej w gospodarstwie jego.

To też z tysiąca włościan zaledwie jeden pożycza pieniądze na cele melioracyjne; każdy z nich pożycza je zwykle wtedy, gdy mu urząd podatkowy lub inny wierzyciel do żywego już dokuczył, a krom tego na chrzciny, prażniki i wesela. Daleki on również od tego, żeby umorzeniem długu miał sobie głowę kłopotać, lub jakieś plany w tym celu układać; nie jego bowiem rzecz liczyć się z przyszłością; żyje on z dnia na dzień.

Pożycza u żyda, gdy już koniecznie potrzeba podatek zapłacić; potem w banku rustykalnym, ażeby mógł częściowo żyda zaspokoić; potem w pożyczkowej kasie gminnej lub powiatowej, gdy przychodzi ratę bankową uiścić; i tak kolejno pożycza wszędzie, gdzie mu łatwa sposobność do tego się nadarza, a potem napowrót u żyda.

W czasie tych pielgrzymek pożyczkowych wyprowadza jeszcze z obory, pod pretekstem uwolnienia się od długów jedną sztukę bydła po drugiej. Uzyskanemi ze sprzedaży pieniędzmi spłaca rzeczywiście jakąś część najdotkliwszych długów, resztę zaś długu zostawia na rozpłodek.

Rzadki też to nader wypadek, żeby chłop zalazłszy raz w długi, wybrnął z nich całkowicie; a jeżeli się to któremu i uda, to rozpatrzywszy się nakoniec w swojem gospodarstwie, znachodzi w niem nierównie większe spustoszenie, niż przed zaciągnięciem długu.

C. d. n.)

Proces socjalistów
w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Czwarty z kolei oskarzony Michał Koturnicki, który był już skazany przez sąd lwowski na kilkomiesięczno więzienie za socjalistyczną propagandę, a następnie z granic Austrji wydalony, zaprzecza, jakoby był we Lwowie we wrześniu r. 1878 pod fałszywem nazwiskiem Michałowskiego. Zdaje się, że p. prokurator wyczytawszy w książce meldunkowej obok Antoniego Lipskiego nazwisko Michałowskiego, wpadł na myśl, że to jest Koturnicki, któremu Michał na imię. Prokuratorja opiera się dalej na znalezionym liście od Kazimierza Dłuskiego, który miał być pisany do oskarzonego, tudzież na zeznaniach księgarza Bartoszewicza, że zgłaszał się do niego niejaki Keller z propozycją, czy nie zechciałby wziąć w nakład tłumaczenia „Życie Jezusa“ Renana. Oskarzony przyznał się w śledztwie, że przybierał nazwisko Konopackiego, otóż sąd ma dowody, że także Keller i Koturnicki są jedną i tą samą osobą.

Osk. wyjaśnia nazwisko Kellera w ten sposób, że otrzymał książki ze Lwowa dla rzeczywistego Kellera na imię Konopackiego.

Na naleganie przewodniczącego, aby powiedział, kto jest ów Keller, odpowiada Koturnicki, że uważa to za zbyteczne, ponieważ osoba ta nie jest skompromitowaną.

Przew. Do Chaberskiego przychodziły przesyłki na imię Konopackiego i Kellera, a zawsze pan sam je odbierałeś. Z tego dowód, że żaden Keller nie istnieje, tylko że pan przybrałeś to nazwisko.

Osk. To nie żaden dowód. Jeżeli noszę palto Kellera, z tego jeszcze nie wynika, abym ja był Kellerem.

Przew. wyjaśnia bliżej układy z panem Bartoszewiczem co do wydania „Życia Jezusa“. Do Księgarni Polskiej zgłosił się w grudniu 1878 jakiś nieznajomy z propozycją wydawnictwa. Nieznajomy ów powiedział, że się nazywa Keller. P. Bartoszewicz nie przystał na propozycję, i odesłał mniemanego Kellera do księgarni Richtera. Wtedy zaproponowałeś pan p. Bartoszewiczowi, czyby nie chciał pośredniczyć w tej sprawie z p. Richterem, i podałeś za powód, dlaczego sam nie chcesz porozumieć się z p. Richterem, tę okoliczność, że musisz spiesznie odjeżdżać. Oskarzenie uważa to jako dowód, że owym Kellerem byłeś pan, a nie kto inny. Bałeś się pan, ażeby cię nie poznano we Lwowie, dlatego wyjechałeś co rychlej.

Osk. żąda głosu dla wyjaśnienia powodu, dla którego w śledztwie wyparł się wszystkiego. Aresztowany zostałem 8. lutego razem z p. Biesiadowskim. Zaraz na początku doświadczyłem brutalnego obejścia się ze mną w policji. Dlatego, że odmówiłem podania mego nazwiska, bito mnie, wyrywano mi garściami włosy z brody, a później powalono mnie na ziemię. Mogę się w tym względzie powołać na świadectwo Ludwika Waryńskiego, który będąc w drugim pokoju i widząc co się ze mną dzieje, chciał mi przybiedz na pomoc, ale spotkał go los podobny memu: zbitego przeprowadzono mnie pod „telegraf“. Na drugi dzień p. komisarz Engel przy przesłuchaniu (raport) postępował znów ze mną w sposób brutalny, grożąc mi kajdanami, łańcuchami itp.

Przew. Podobnych zarzutów nieudowodnionych wnosić tutaj nie wolno. Obchodzenie się policji musiało być surowsze z powodu krnąbrności więźniów.

Osk. Przepraszam pana przewodniczącego, ale obchodzenie się policji nie było surowsze, tylko wprost zagrażające życiu, gdyż pod uderzeniami bagnetów policjantów mogłem życie zakończyć.

Przew. Odbieram panu głos, zakończona pod tym względem dyskusja.

Przewodniczący zwracając się do publiczności przemówił w te słowa:

„Ja widzę w sali bardzo dużo młodzieży. Rozprawa jest wrawdzie jawna, ale według §. 228 p. k. wstęp do sali dozwolony jest tylko ludziom dojrzałym, proszę zatem, aby młodzież pomimo iż dostała bilety, więcej się tu nie pokazywała, gdyż chcę uniknąć wszelkiego zarzutu, jakoby tu była szkoła propagandy.“

Przew. Jakie papiery zabrano panu po przy aresztowaniu?

Osk. Żadnych, prócz małej kartki bez podpisu.

Przew. Mamy tutaj jednak spis rzeczy i dokumentów, które panu przez policję odebrane zostały, między któremi znajduje się świadectwo dla Konstantego Petrowicz Stawskiego w Aleksandrowsku wystawiony i podobneż świadectwo na imię Szczepana Iwanowicza Poniatowskiego.

Osk. Co do rzeczy przyznaję, że są moją własnością, dokumentów tych jednak wcale przy mnie nie znaleziono.

Przew. Tak, to prawda, ale będziesz pan słyszał zeznania strażników policyjnych, żeś pan w chwili aresztowania przedsiębrał kroki, aby się tych papierów pozbyć i rzeczywiście odrzuciłeś je pan od siebie i dopiero ztamtąd, gdzieś je pan wrzucił, na drugi dzień je wydostano. Papiery te o tyle są ważne, że potwierdzają, iż pan jeździł razem z Biesiadowskim za temi fałszywemi paszportami do Warszawy, żeś pan tam był znany jako Kremer, a jak się to z odezwy oberpolicmajstra Warszawy okazuje, należałeś tam pan do najzagorzalszych działaczy socjalno-rewolucyjnej propagandy, a z odezwy konsula austrjackiego w Warszawie możemy się przekonać, że w panu poznano tam jednego z naczelników ruchu socjalno-rewolucyjnego.

Osk. Ja temu wcale nie przeczę, byłem w Warszawie, ale to mnie tylko bronić może.

Przew. Dokumenta te stwierdzają nam, że pan jesteś w ruchu socjalno-rewolucyjnym osobą bardzo ważną i należysz do tych osób, które obrawszy sobie grunt austrjacki, takżeby nie próżnowali.

Osk. Nie sprzeciwiam się temu, ale nie mogłem przecież działać równocześnie w Warszawie i w Galicji.

Przew. zapytuje oskarzonego kiedy przybył po raz ostatni do Krakowa i w jakim celu?

Osk. oświadcza, że przyjechał z Warszawy, daty jednak nie przypomina sobie, i zajechał do jednego ze znajomych, którego nazwiska jednak nie wymieni.

Przew. twierdzi, że tym znajomym był Ludwik Waryński, na co są świadkowie.

Osk. przeczy, a co do świadectwa, zarzuca sędziemu śledczemu, że zmuszał świadków do tendencyjnych zeznań.

Przewodniczący upomina oskarzonego i grozi mu karą dyscyplinarną, jeżeli nie zaprzestanie dalszych wycieczek przeciw sędziemu śledczemu i prokuratorji. Do znajomości z Truszkowskim Koturnicki się przyznaje. Charakterystycznym epizodem było wystąpienie oskarzonego Inlendera, do którego miał Koturnicki pisać list z podpisem Michalski czy też Michałowski. P. Inlender twierdzi, że koncepista policji Cossa, który przyszedł go aresztować, pokazał mu dwa listy z których jeden był ten, o którym mowa i powiedział mu, że je odebrał z poczty. Oskarzony konstatuje naruszenie konstytucją zagwarantowanej tajemnicy listowej.

Przesłuchanie Koturnickiego zakończono odczytaniem wyroku sądu lwowskiego, mocą którego został skazany na więzienie, a następnie na wydalenie z granic monarchii austrjackiej.

Przesłuchanie Stanisława Waryńskiego:

Oskarzony oświadcza na wstępie, że przez całe życie nie popełnił ani jednego czynu karygodnego. Gimnazjum ukończył w Białej Cerkwi, następnie w r. 1876 udał się na kurs medyczny do Wiednia, a po pierwszem półroczu przeniósł się na uniwersytet do Lipska, gdzie słuchał medycyny przez dwa lata. W r. 1878 musiał wyjechać z Lipska będąc podejrzanym o wysyłki książek socjalistycznych do Lwowa pod adresem Krasuskiego i do Wrocławia pod adresem Piotrowskiego. Pojechał do Genewy, a tam nie mając środków do utrzymania, zaczął uczyć się drukarstwa. Chcąc koniecznie skończyć medycynę przybył do Krakowa i zamieszkał przy ulicy Szewskiej z Piekarskim, którego znał z Warszawy. Nie zapisał się na uniwersytet, bo przybył w połowie kursu. W Wiedniu należał do stowarzyszenia „Siła“ a w Krakowie do „Gwiazdy“, ale agitacyj żadnych nie robił i nie należał do żadnego kółka rewolucyjnego. Oskarzony wyznaje zasady socjalistyczne, z któremi się zapoznał w Lipsku. Na pytanie przewodniczącego, dla czego po aresztowaniu nie chciał się przyznać do brata, odpowiada, że uczynił to z powodu, aby go nie zdradzić, bo się ukrywał pod obcem nazwiskiem.

Przew. Są poszlaki, że u pana odbywały się rewolucyjne posiedzenia.

Osk. Nie widzę na to żadnych dowodów.

Przew. Stanie tu świadek na to. Jak się ma rzecz z wysyłką książek do Lwowa i Wrocławia z Lipska?

Osk. Wszystkie te książki otrzymałem od Hilda, który już teraz nie żyje. Prosił mnie, ażebym je wziął do siebie, i wysłał następnie pod adresem, który mi wskaże. Była to z mojej strony tylko przyjacielska usługa. Do Lwowa wysyłałem na wezwanie pakę z książkami: „Opowiadanie o biedzie“ i „Ciekawa historja“. Obie te książki — przekonacie się panowie przy ich czytaniu — mówią tylko o Moskwie.

Przew. To wezwanie było wystosowane przez brata pańskiego Ludwika, który doniósł panu, że skonfiskowano we Lwowie 7000 takich broszur, i prosił o dalszą przesyłkę.

Osk. Zrobiłem tylko przyjacielską przysługę Hildowi. We Lwowie nigdy nie byłem, a z Krasuskim, do którego wysyłałem tę pakę z broszurami, poznałem się dopiero tu w więzieniu. Dicksteina poznałem w Lipsku, i bawiłem z nim tam tylko dwa dni.

Następnie po dłuższej kontrawersji między p. prokuratorem a obrońcą dr. Machalskim trybunał uchwalił, aby odczytano list ojca Waryńskich pisany z Wiszenki 12. lutego 1878 do Stanisława Waryńskiego, w którym jest rzucone pewne światło na stosunek Ludwika Waryńskiego z damą nazywającą się Filipina. W liście tym są same szczegóły prywatnej natury.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. marca.

* Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji wielkich posiadłości okręgu wyborczego Bochnia-Wieliczka-Brzesko na miejsce p. Konopki, rozpisany został na dzień 8 kwietnia b. r.

* We wstępnym artykule ostatniego numeru *Słowa* zaprotestował p. Płoszczańskoj, że „byczka“ nie tańczy i tańczyć nie będzie. Natomiast przyznał się do ścisłego obcowania z ludźmi strzelającymi „byki“. Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

* P. Płoszczańskoj lamentuje na czele ostatniego numeru *Słowa*, że z wyjątkiem jakiegoś felietonu w *Petersburgskich Wiedom.* w żadnym wpływowym dzienniku moskiewskim od dawna niema ani wzmianki o *Słowie* — aż nagle pojawił się o niem artykuł w *Moskowskich Wiedom.* Autor sympatycznie wyraża się o *Słowie*, ale niestety o liczbie prenumerantów i o długach *Słowa*, tudzież o innych datach cyfrowych pisał nie według informacji p. Płoszczańskoja, tylko ze słychu“. Zarazem doniósł, że *Słowo* pobiera 500 rubli subwencji z moskiewskiego ministerjum oświaty. P. Płoszczańskoj naiwnie wyznaje, że słyszał już dawno o tej subwencji, że nawet starał się dowiedzieć czy to prawda. „Niestety — kończy on — otrzymaliśmy odpowiedź, że w ministerstwie nic o subwencji dla *Słowa* nie wiedzą, ponieważ w ogóle w moskiewskich ministerstwach nie ma funduszów subwencyjnych dla takich gazet jak w Austrji, i subwencje mogą tylko dawać osoby prywatne, jeśli chcą. Biedny p. Płoszczańskoj! Wszelako my wiemy, że chociaż nie ma w „ministerstwach“ funduszów na „takie“ dzienniki jak w Austrji, to są one w kancelarji namiestniczej w Warszawie.

* W piątek przedstawiona będzie po raz pierwszy wesoła bluetka z francuskiego, przełożona przez panią Adolfinę Zimajer p. t. „Dzwonki państwa Corneville“. Wszystkie partje męzkie w tej bluetce odji przedstawi p. Lubien, wszystkie partje żeńskie wykona pani Zimajer.

* W niedzielę dnia 7. marca b. r. odbędzie się w sali domu Narodnego koncert pani Sokołowniny, śpiewaczki nadwornej opery w Petersburgu, uprzejmym współudziałem dyrektora p. Mikuli i pp. Skibińskiego i Myszugi.

* Panów P. T. członków lwowskiej Spółdzielczkowej Stowarzyszenia urzędników zawiadamia się, iż z dyrekcji tej spółki z dniem 18. lutego r. b. wystąpiłem, i upraszam, aby pod moim adresem pism, równie też i pieniędzy, tymczasowo

stowarzyszenia nie przysyłali, gdyż takowych przyjmywać nie będę, a za odbiór przez inne osoby na siebie żadnej odpowiedzialności nie biorę.

Wincenty Hubicki,
c. k. starszy radca dyrekcji skarbowej.

* Wisła puściła. Kra odpływa spokojnie. Niebezpieczeństwo nie grozi żadne.

* **Mianowanie.** Minister handlu potwierdził powtórny wybór Natana Kallira prezydentem a Alfreda Hausnera wiceprezydentem Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na r. 1800.

— (°/₀.) **Żółkiew** d. 28. lutego. Ponieważ p. Franciszek Zonner, pocztmistrz i zastępca prezesa Rady powiatowej żółkiewskiej zrezygnował z godności wiceburmistrza, przeto 30 ojców miasta, zebranych w sali radzieckiej, przystąpiło dziś przed południem pod przewodnictwem burmistrza p. Nahlika i członków komisji pp. Siarkiewicza, inspektora szkolnego i Niementowskiego, notarjusza, do obioru nowego zastępcy naczelnika gminy.

Ze względu na niektórych radnych włościan niepiśmiennych oraz radnych izraelitów, którym w szabas pisać nie wolno, zgodzono się na głosowanie ustne.

Obrany został wiceburmistrzem 24 głosami asesor p. Sylwery Skolimowski, osobistość, mimo srebrem połyskującego włosa, pełna zapału i werwy młodzieńczej.

Ustępującemu dobrowolnie p. Zonnerowi należy się chlubne a sprawiedliwe wspomnienie. Przez ćwierć wieku wytrwał on na stanowisku wiceburmistrza, przejęty zawsze najzbawienniejszemi dla miasta zamiarami, z których niejeden, mimo skomplikowanych częstokroć stosunków i oporu granitowego, potrafił przeforsować i w czyn zamienić. Dopomagając z całą bezinteresownością w sterowaniu łódką miasta i mając zawsze tylko dobro gminy na oku, zaskarbił sobie miłość i szacunek ogółu, w którego ustawicznych usługach strawił najpiękniejsze lata życia swego. Starożytni wieńcem obywatelskim wynagradzali prace około dobra publicznego położone: p. Zonnerowi obok poczucia sumiennie spełnionych obowiązków towarzyszą podzięki wszystkich mieszkańców, przeplatane serdecznemi życzeniami, aby długo jeszcze był ozdobą i filarem Rady, w której, jako asesor, i nadal pozostaje.

Do ostatniej korespondencji dorzucić jeszcze i to należy, że i w tutejszej synagodze odprawione modły żałobne za ś. p. Adama Kopińskiego, i że w cerkwi bazyliańskiej, do której odnowienia nieboszczyk przyczynił się kwotą znaczniejszą, podobnież zamierzają uczcić pamięć zmarłego.

— **Z Przemyśla** donoszą, że zawieje śnieżne w Karpatach stały się znów przeszkodą w ruchu pociągów Węgiersko-galicyjskiej kolei. Pociąg osobowy nr. 1 musiał z tego powodu 1. b. m. zatrzymać się pomiędzy Ustrzykami a Olszanicą, przyczem wykoleiły się trzy wagony. Następny pociąg wstrzymany przez swego poprzednika spóźnił się o 7½ godzin i nie mógł się połączyć z pociągami ruszającemi z Przemyśla do Krakowa i Lwowa.

— **Kraków**, 1. marca. Wojciech Noga, Wojciech Hoholł i Paweł Tomaszewicz, włościanie z Jastrząbki Starej w powiecie pilzneńskim, przybyli do Krakowa i chcieli wczoraj jechać do Anglii, posiadając zaledwie po kilkanaście reńskich i nie mając żadnych dokumentów, zwabieni jak opowiadają, listami Stanisława Kapłańskiego z tejże wsi pochodzącego, który od roku przebywa w Liverpoolu. Brat Stanisława Wojciech, krawiec w Jastrząbce, namówił tych włościan do podróży, malując im w żywych barwach dobrobyt robotnika w Anglii. Leib, karczmarz w Jastrząbce, którego syn mieszka w Ameryce, zalecał im wyjechanie do Ameryki i przedstawił, że koszta podróży są bardzo małe. Noga, Hoholł i Tomaszewicz wybierając się za morze sprzedali za pośrednictwem Józefa Madury, pisarza gminnego w Jastrząbce, za bezcen całe mienie po rodzicach odziedziczone. Policja krakowska odwiodła zbałamuconych od wyjazdu w niedzielę. W sprawę tę wdać się powinny władze miejscowe, jak się bowiem zdaje, utworzyła się w Jastrząbce spółka dla wyzyskiwania ciemnoty ludu.

— **Tunel** przez górę św. Gotarda jak doniósł nam telegram wczoraj został ukończony. Stało się to przeciw wszelkim oczekiwaniom inżynierów, którzy wybornie obliczyli wysokość i szerokość, ale mylnie długość tunelu i spodziewali się przebicia ostatecznej ściany dopiero o jeden dzień później. Tymczasem ostatniego lutego o godz. 6. minut 45 wieczorem przebiła sonda ostatnią ścianę od strony Airolo, a robotnicy mogli się przez otwór porozumiewać. Myłka drobna w obliczaniu długości jest całkiem naturalna przy linii wynoszącej 15 kilometrów. Siedm lat pracy uwieńczył świetny rezultat. Pomysł Ludwika Favra, ciesli genewskiego, który rozpoczął robotę, a której końca się nie doczekał uwieńczył czyn. Szczęśliwy wypadek przekopania w drobnintkiem Geschönen ogłosiły mieszkańcom okolicznym wystrzały moździerzowe i radośna muzyka. Technika obchodzi swój trynmf, podróżnicy, którzy w drodze szukali poezji, płaczą. Na przyszłość w trzech kwadransach przebiegnie pociąg z Flüellen aż do tunelu, ciemnicę przekopu minie w pół godziny i zamiast dwunastogodzinnej pełnej romantycznych widoków drogi, podróżny w 5 kwadransów stanie na miejscu. Jeszcze dwa lata pracy a w r. 1882 jadący usadowi się w wagonie nad jeziorem Czterech kantonów, aby opuścić go nad Lago Maggiore.

Z Göschenen donoszą pod datą 29. jak wielka tam panowała radość po obaleniu ostatniej ściany. Robotnicy z Airolo przełażą przez wyłom i ściskają robotników z tej strony. Podają wino i piwo z lodu, który w upale jaki panuje w tunelu prawdziwie jest odżywiające. Inspektor Kaufmann, wzruszony ma mowę. Technicy mierzą, czy oś i poziom tunelu się zgadza. Wszystko wyborne. Radość powszechna. Szerokość tunelu wynosi 8, wysokość 6 metrów. Telegram donosi, żej 1. marca rozdano między robotników srebrne medale. Airolo iluminowane.

— **Wzruszający obrzęd** dopełniony został w Warszawie 28. lutego w wieczornej porze w kościele Świętego Krzyża. Serce Szopena, owo serce przejęte całe życie nieznanym żalem i tęsknotą wiekuistą, zawarte w czworogrannej puszce zamurowane zostało w drugim filarze po lewej stronie pod mającym odsłonić się uroczyście w piątek pomnikiem naszemu pieśniarzowi poświęconym.

Serce Szopena mieści się w grubej puszce szklannej hermetycznie zamkniętej. Serce to co kochało za życia wszystko co piękne i jasne, dziś przeziera ze swej szklannej powłoki bezsilne, martwe, szare, widok jego przecież przypomina całe dzieje tych cierpień bez nazwy, tych marzeń i bolów nieokreślonych, które opowiadają karty szopenowskich arcydzieł. Puszkę zawierającą drogie relikwie obecni ze czcią i wzruszeniem ucałowali, poczem włożono ją napowrót do szkatułki hebanowej, w której przywieziona niegdyś była z Paryża. Na tej szkatułce znajduje się srebrne wyobrażenie serca a na niem napis: „F. Fryderyk Chopin, urodzony w Polsce dnia 1. marca 1810 r. umarł w Paryżu d. 17. października 1849 r.“ Tę skrzynkę kryje jeszcze inna, prosta dębowa. Po zamurowaniu przyłożoną została tablica marmurowa z napisem: „Tu spoczywa serce Fryderyka Chopina.“ Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie pomnika odbędzie się w piątek. Podczas wielkiej mszy wykonaną będzie pod dyrekcją Żeleńskiego msza Moniuszki i parę innych dzieł, na zakończenie zaś zabrzmi szopenowski marsz żałobny, przy dźwiękach którego grzebano w 1849 roku w Paryżu szczątki śmiertelne wielkiego muzyka. Serce te, z którego płynęło niegdyś twórcze dla tego arcydzieła natchnienie, zadrga raz jeszcze jego dźwiękami.

— **Dar pięciu milionów.** Wiadomo, że w Irlandji skutkiem nieurodzaju w roku zeszłym panuje pomiędzy ludnością rolniczą i wyrobniczą dotkliwa nędza, która na przednowku skończyć się może klęską głodową. We wszystkich krajach od pewnego czasu zbierają składki na nieszczęśliwych Irlandczyków, a sam komitet dubliński, złożony z najwybitniejszych patrjotów i dostojników irlandzkich, zebrał dotąd przeszło 40.000 funtów szterl. Według depeszy *N. fr. Presse* z Londynu, bawiąca obecnie w Irlandji cesarzowa austrjacka ofiarowała na ten cel blisko 3.000 zł.; z dzienników londyńskich zaś dowiadujemy się o jednym z najwspanialszych aktów dobroczynnych, jaki kiedykolwiek uczyniony został na rzecz cierpiącej ludzkości. Znana już od dawna jako prawdziwa matka wszystkich ubogich w Londynie, baronowa Burdett-Coutts, ofiarowała dla nawiedzonych niedostatkiem Irlandczyków olbrzymią sumę 500.000 funtów szterlingów, czyli 5 milionów zł. Pani Coutt (Angela Georgina) po rodzicach, mężu i innych krewnych odziedziczyła niezmierne bogactwa, które według dobrze ułożonego planu od długiego szeregu lat obraca na pożytek swoich bliźnich, a to nietylko w samej Anglii. Oprócz tego własnym kosztem wybudowała wspaniałą świątynię św. Szczepana w Westminterze, przy której ufundowała trzy rozmaite szkoły; dalej uposażyła nowozałożone biskupstwo w Adelaidzie, w Australii, sumą 600.000 zł., oraz biskupstwa w Cap i angielskiej Kolumbii. W południowej Australii utworzyła osobną szkołę i zakład wychowawczy dla dzieci krajowców. Ofiarowała się dalej dostarczyć potrzebnego funduszu na odbudowanie tak zwanego Salomonowego wodociągu w Jerozolimie, ponieważ miasto to tak dotkliwie uczuwa teraz brak wody; niestety jednak, plan ten dotychczas nie został wykonany dla przeszkód politycznej natury. Pani Coutts, przejęta głęboką czcią dla swej religii, ogromnym kosztem sprowadziła ze Wschodu do Anglii cenne manuskrypta greckie, ażeby porównać z niemi niektóre ustępy tekstu Biblii.

Z ubogich najwięcej doznawały jej dobrodziejstw opuszczone kobiety: zakupywała całe dzielnice Londynu, zamieszkane przez najuboższą ludność i własnym kosztem w miejsce zakazanych szatr wznosiła wzorowe mieszkania dla wyrobników. Trzysta rodzin po dziśdzień korzysta z tych mieszkań. Ogromna hala targowa w pobliżu Columbia Square, prawdziwa ozdoba północno-wschodniej dzielnicy Londynu, przeznaczona wyłącznie dla najuboższej ludności, jest także dziełem pani Coutts. Szlachetna ta dama dostarczyła ludności całych okręgów Anglii, Szkocji i Irlandji środków do wędrowania i zagospodarowania się w koloniach. Przy tej nieograniczonej prawdziwie dobroczynności pani Coutts słynie także z zamiłowania w sztukach pięknych i literaturze, oraz z serdecznej gościnności. Ogrody jej willi w Highyate zawsze stoją otworem dla każdego. W roku 1867 gościła u siebie 2000 gości belgijskich i na ich przyjęcie sprosiła cały świat arystokratyczny i dystyngowany Londynu, z królewiczem następcą tronu i jego małżonką na czele.

W r. 1871 królowa Wiktorja, pragnąc godnie uczcić tak niezwykłe zasługi o całej ludzkości, ofiarowała pani Coutts godność parowską, szlachetna dama jednak przyjęła ją po długiem wachaniu dopiero i na osobiste nalegania swej monarchini.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 8. zawiera: Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora „Kłopotów starego komendanta“. — Skarb. Komedja w jednym akcie, przez Franciszka Coppée. Przekład Seweryny Duchińskiej. — Gospodarstwo naszych prababek. (Wyciągi ze starego raptularza), przez dr. Antoniego J. — Kasa przezorności i pomocy dla nauczycieli i nauczycielek prywatnych. — Przegląd literatury niemieckiej. — Karol de Freycinet. — Pogadanka przez Kazimierza Grzymałę. — Węgry. Szkic z wycieczek po kraju, skreślił W. Rakowski. — Notatki literackie. (Mózg i jego czynności. — Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica. — Prawo własności. — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Z prowincji. Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Starożytności. — Wynalazki i odkrycia). — Odpowiedzi redakcji. — Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 52. Ryciny: Węgry. Rysował B. Podbielski. — Przyjaciółki. — Już będzie ciepło! Rysował Andriolli. — Karol de Freycinet.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo przem i handel.

W miesiącu wrześniu 1880 r. odbędzie się w Gracu wystawa krajowa i obejmywać będzie następujące działy: 1) Gospodarstwo rolnicze i lasowe; 2) Górnictwo i hutnictwo; 3) Industrję i przemysł; 4) Sztukę; 5) Szkolnictwo.

Do wystawy przypuszczone będą wzorowe przedmioty krajowe i zagraniczne.

Zgłoszenia wnieść należy najdalej do 30. kwietnia 1880 r. do komitetu wystawy w Gracu.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 29. lutego 1880.

Zbaraż, 29. lutego. Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, odbyło dnia 24. b. m. zwyczajne roczne walne zgromadzenie.

Z bilansu majątku Towarzystwa, przedłożonego walnemu zgromadzeniu, wyjmujemy cyfry ważniejsze. Stan czynny wynosi ogółem 31.906 złr. w. a., w tem zawierają się pożyczki członkom Towarzystwa udzielone w kwocie 28.130 złr. w. a. Stan bierny, wynoszący ogółem 31.385 złr. w. a. wykazuje: udziały w kwocie 12.157 złr. w. a., wkładki na rachunek bieżący w kwocie 2.468 złr. pożyczki przez Towarzystwo zaciągnięte w kwocie 14.096 złr. w. a., fundusz zapasowy w kwocie 2 tysiące 247 złr. w. a. Liczba członków Towarzystwa 506.

Wiedeń d. 1. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 545, węgierskich 1586, niemieckich 623. Razem 3754.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 51½ do 54½ zł., jedna partja prima 56 zł., węgierska 49 do 56 zł. prima 57 do 58½ zł., niemieckich 58½ do 57 zł. za 100 kilo.

Targ był bardzo mdły, rozsprzedane zostało wszystko.

Krzysztofowicz & Comp.

Lwów dnia 2. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 12·— do 12·60 zł., biała po 12·25 do 12·60 zł., żółta od 11·75 do 12·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·40 do 8·60 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·80 do 8·50 zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł. — Owies od 7·20 do 7·60 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 8·50 do 9·50 zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·50 do do 7·—zł. — Bób od 11·— do 12·75 zł. — Kukurudza stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 10·25 do 10·75 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 8·50 do 9·50 zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 38·— do 50·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do 39·— zł. — Anyż płaski od 38·— do 42·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 39·25 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:
Stałe.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.24¾. — Napoleondor 9.42.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W dziennikach wiedeńskich obiega wieść o ustąpieniu ministra Ziemiałkowskiego. Nie dziwi ona nas, dodaje z tego powodu *Czas*, wobec faktu, iż przy uzupełnieniu ministerstwa okazało się, że wpływ jego jest zbyt słabym, aby mógł zaważyć na rzecz interesu naszego kraju.

Wiedeń d. 2. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad projektem o uwolnieniu nowych budowli od podatku. Izba odrzuca poprawkę Portugala o uwolnienie robót regulacyjnych (przy regulowaniu ulic) na 18 do 25 lat, tudzież wnoszone rezolucje, a ustawę bez zmiany przyjęła. Poczem zatwierdziła wybór p. Lenza. — Taaffe odpowiadał na szereg interpelacyj. Utworzenie międzynarodowej komisji sanitarnej napotkało przeszkody z powodu, że rozmaite rządy rozmaicie wartość takiej komisji oceniają. Co do szkód pod Melnikiem, zrządzonych wylewem Wełtawy, polecono zbadać sprawę dla ewentualnego opustu podatków. Ustawa o zapobieganiu zarazie bydła została już d. 29. lutego sankcjonowaną (oklaski); a we Węgrzech poczyniono już prace wstępne, aby w tymże duchu wydać i dla Węgier ustawę. Następne posiedzenie w piątek.

P. Lienbacher wniósł do swego projektu szkolnego projekt ewentualny tej treści, że §. 21. ustawy szkolnej ma być o tyle zmieniony, iżby o początku i trwaniu obowiązkowego uczęszczania do szkoły stanowiły sejmy, że jednak wolno zaprzestać uczęszczania dopiero wtedy, jeżeli uczeń nabył już przepisane dla szkoły ludowej nauki pisania, czytania i rachowania.

Z całkiem wiarogodnej strony słychać, że wczoraj podpisany został między rządem węgierskim a koleją Południową preliminarz kontraktu, który ma być w przyszłym tygodniu formalnie zawarty, mocą którego kolej ta sprzedaje Węgrom linię Zagrzeb-Karlsztad. Kolej otrzymuje wolność od podatku dochodowego na 10 lat, a pieniądze rząd będzie spłacał rocznemi ratami aż do ustania koncesji; w Peszcie urządzona będzie dyrekcja ruchu i t. p.

Petersburg d. 2. marca. Na małym placu pałacu Zimowego (wewnątrz) zebrały się deputacje żołnierzy po 100 z każdego pułku, dla złożenia hołdów carowi. Na obu placach ogromny tłum ludu. Car zjawił się o kwadrans na 11. na balkonie, z zapałem witany, i pół godziny tam zabawił. Kapele Mojskowe intonowały hymn carski. Z armat 100 razy strzelono, we wszystkie dzwony uderzono. Właśnie odbywa się recepcja w pałacu. Miasto w chorągwiach. Dzienniki, święcąc jubileusz we wszystkich artykułach podnoszą ogromne a zbawienne reformy cara i oświadczają, że ani zewnętrzne kłopoty ani też wróg wewnętrzny nie zdołają zachwiać prawidłowego rozwoju Moskwy i przywiązania ludu do cara.

Petersburg d. 2. marca. Pogłoska o aresztowaniu Wiery Zazuliczówny jest mylną, i była zapewne z umysłu w obieg puszczoną. Rano była serenada pod pałacem Zimowym. Pogoda sprzyja festynom. Ze wszystkich okolic państwa nadeszły adresy i dary. Różne fundacje zrobiono.

Petersburg d. 2. marca. Na recepcję u dworu ciało dyplomatyczne w komplecie przybyło. Wszystkie sale pałacu Zimowego przepełnione. Przed dyplomacją przyjmował car Radę stanu i ministrów, senat zaś o pół do 3. Cara witano gorącemi okrzykami. Na adresy Rady stanu i senatu car odpowiedział. Z każdym z dyplomatów kilka słów pomówił, prosząc, aby swoim dworom i krajom od niego podziękowały za okazywaną sympatję. Popołudniu przejeżdżał car najludniejszemi ulicami, witany okrzykami.

Belgrad d. 2. marca. Książę przesłał carowi telegrafem gratulacje. Rano odbyło się nabożeństwo dziękczynne i parada wojskowa. Poseł moskiewski przyjmował licznych gratulantów. Wieczorem owacja pochodniowa i bankiet w kasynie miejskiem.

Berlin d. 2. marca. Z powodu jubileuszu carskiego był obiad familijny u cesarstwa; cesarz i książęta przybyli w uniformach moskiewskich.

Berlin d. 2. marca. Posiedzenie rajchstagu. Projekt wojskowy na wniosek Bennigsena odesłano do komisji. W toku dyskusji Frankenberg (stronnictwo państwowe), Maltzahn (konserwatysta), Gneist (narodowiec liberalny) przemawiali za projektem. Stauffenberg (lewa frakcja narodowców liberalnych) oświadczył, że wszystkie stronnictwa zgodnie uznają potrzebę utrzymania zbrojności niemieckiej, wszelako przyszłemu rajchstagowi nie należy wiązać rąk na siedm lat. Windhorst (centrum) tożsamo podnosi gotowość wszystkich stronnictw do bronienia całości ojczyzny, to jednak nie wyklucza potrzeby szczegółowego zbadania nadwyżki, której konieczność wcale jeszcze udowodnioną nie została. Bebel (socjalista) zaprzecza aby potrzeba była większych ciężarów, i dodaje, że także demokracja socjalna stawiłaby czoło nieprzyjacielowi.

Londyn d. 2. marca. „Biuro Reutera“ donosi z Teheranu: Persja zaniechała wyprawy dla obsadzenia Seistanu a ewentualnie Heratu, ze względu na polityczne kłopoty, któreby ztąd wyniknąć mogły. Moskale poczęli ustawiać telegraf między Czikislar a Chatte.

Paryż d. 3. marca. Senat przyjął art. 1. ustawy o wyższych szkołach, przyznający tylko państwu prawo nadawania stopni akademickich, odrzuciwszy przeciwną poprawkę 172 głosami przeciw 103. Następnie przyjął art. 2., 3. (o bezpłatnem zapisywaniu na fakultetach państwowych), 4, 5 i 6. We czwartek rozprawa nad art. 7, odbierającym prawo nauczania wszelkim nieupoważnionym korporacjom.

Petersburg d. 3. marca. Wczoraj car od godz. 9. rano do południa przyjmował gratulacje; poczem było uroczyste nabożeństwo w cerkwi pałacowej w obecności oficerów, władz cywilnych, szlachty i kupiectwa. Nastąpiła recepcja w sali tronowej Piotra W.; było 4.000 osób. Na ulicach cały dzień niezliczone tłumy się snuły; wieczorem illuminacja i tłumy ogromne, ale porządek nigdzie nie był zakłócony.

Londyn d. 3. marca. W Izbie niższej oświadczył rząd, że oficjalnie nic mu nie wiadomo o zerwaniu rokowań grecko-tureckich i o postawieniu nowych, szczegółowo nieznanych propozycyj.

Przyjechali dnia 3. marca 1880.

HOTEL ZORZA: F. hr. Hompesch z Rudnik. Mięsowicz z Kamienki Strum. H. Gulikowski z Rudy. J. Jaruntowski z Załanowa. W. Malinowski z Łukawicy.

HOTEL LANGA: O. Faltis i M. Quittner z Wiednia. S. Ingraf z Jass. H. Fränkel z Brodów.

HOTEL LAZARUSA: M. Ader z Pilzna. A. Roth ze Zborowa. L. Löw z Sędziszowa. M. Tilleman z Drohobycza. J. Ausschnitt z Tarnopola.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 3. marca 1880.
Na dochód
głodem dotkniętych Szlązaków
po raz pierwszy:
TRZY DOMINA
Żart sceniczny w 1 akcie przez Jana Aleksandra hr. Fredrę (syna).
KONCERT
przy współudziale pań Dowiakowskiej i Donati.
Po raz pierwszy:
UBOGI czy BOGATY?
Kom. w 2 akt. prozą przez Jana Alek. hr. Fredrę.
Zakończy:
Obraz z żywych osób „Dobroczynność“
układu p. Karola Młodnickiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 4. marca 1880.
Dzwony z Corneville
Opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planquets.

Lwów, z Izby handlowej, 3. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	260	50	263	75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	156	75	159	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	292	—	296	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	240	--	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96	50	97	50
„ „ „ 4 „ „	89	60	90	60
„ „ „ 5 „ okres.	96	50	97	50
Banku hypot. galic. 6 prct.	100	25	101	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	50	102	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	97	25	98	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99	—	101	—
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	45	5	55
„ cesarski	5	49	5	59
Napoleondor	9	41	9	51
Półimperjał rosyjski	9	63	9	76
Rubel rosyjski srebrny	1	60	1	72
„ „ papierowy	1	23¾	1	26—
100 marek niemieckich	57	70	58	30
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 2. marca 1880.
godzina 2. minut 30. popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	280.50
Anglo-austr.	156.—	Unionsbank	118 50
Kolej Kar. Lud.	260.75	Nordbahn	236.25
Kolej Połud.	88.40	Kolej Alföld.	149.50
Kolej Elżbiety	189.50	Kolej Lw.-czer.	157.50
Węg. Nordostb.	140.—	Wied. Comunal.	119.—
Węg. obl. p. w zł.	82.—	Galiz. indemnis	97.50
Losy z r. 1864	171.50	Kolej siedmiog.	136 50
Renta węg. 6%	100.95	Losy tureckie	17.40
Bankverein	154.40	Rosy. rubel pap.	124.75
Losy węgier.	113.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 3. marca.
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	301.80	Anglo-austrjac.	156 90
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południ.	88 60
Unionsbank	120.—	Napoleondor	9.45½
Rosyj. banknoty	1.24¾	Usposobienie:	mdłe.

Berlin d. 2. marca.
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	214.25	Akcje kredyt.	527.—
Lombardy	151.—	Galicyjskie	112.—
Kolei Rumuń.	49.60	Austr. banku	172 05

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów, dnia 3. marca 1880.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 42 w połud. niu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

NADESŁANE.

Zmiana pomieszkania.

Dr. J. Kilarski,
okulista, prymarjusz szpitala powszechnego, przeniósł się
do domu pod l. 35 w rynku.

Dla wzmocnienia
dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie Racahout p. Delangrenier z Paryża, pokarm o tyle przyjemny, ile wzmacniający.

Wiedeń 1. marca.

	płacą złr.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Dług austr. w banku 5 prc.	70 75	70 90
„ „ w srebrze 5 „	71 80	71 95
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 40	123 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	128 5	129
1860 „ 100 „ „	131 —	132 —
1864 „ 100 „	— —	— —
Listy zast. dom po 120 zł. 6 „	48 —	142 —
Renta złota 4. prct.	85 40	85 55
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 85	97 80
Bukowińskie	98 50	— —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	101	101 10
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	118 50	119 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	156 20	156 40
Bodenkred. Act. Ges. 200 złr.	136 —	137 —
Bank. kredytowy dla handlu i przemysłu	302 50	302 8
Bank. kred. węgier. 200 złr.	282 50	282 7
Towar. eskont. austro-austr. po 500 złr.	880	880 —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—	—

	płacą złr.	żąda w. a.
Galic. bank hipot. 1 przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banka austro-węg. po 600 złr.	837 —	839
Unionbank po 100 złr.	119 8	120 20
Węgrzebankbank pow. po 140 złr.	159 —	159 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	155 25	155 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	65 50	66 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	149 50	150
Elżbiety „ „ m. k.	189 50	190 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2260	2265
Franciszk. Jós. po 200 zł. w. a.	167 —	168 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	161 —	162 50
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	188 —	188 25
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. m.	169 50	170 —
„ „ lit. B. po 200 „	169 50	170 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	153 25	153 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. m.	155 5	155 75
Stanisławowskaba Gesellschaft 200 zł. w. a.	274 —	274 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	89	89 25
Tramway wied. po 170 zł.	239 50	240 —
Węgiersko-galicyjski (Kasp.) po 200 złr.	150 75	151 25
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	— —	— —
Węg. wsch. (Ortb.) po 200 zł.	140 50	141 25

	płacą złr.	żąda w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	145 25	145 75
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	119 10	119
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101	101 40
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	96 75	97 —
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	100 25	100 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 —	102 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pret. srebr. w. a.	85 75	86 25
Alföldzkie po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	88 —	88 50
Czeskie z 500 złr. 5 pr. nr. w. a.	95 —	— —
Elżbiety po 5 pr. nr. w. a.	97 50	98 —
„ em. 1862 5 pret.	97 —	— —
„ em. 1870 5 „	97 —	97 50
„ em. 1872 5 „	— —	— —

Magazyn towarów bławatnych
Bazylego Towarnickiego Następców

we LWOWIE Rynek l. 32

otrzymał już materje na sezon wiosenny:

Jedwabie | Wełnianki | Kaszmiry | Brokaty | Aksamity

Sprzedaje po najniższych cenach. — Próbki na żądanie franco.

Znakomite siewne i do pożywu służące

ziemniaki

z gruntu piaszczystego w większej lub mniejszej ilości poleca dzierżawca dóbr **Borki Dominikańskie** koło Lwowa. 1648 1—6

Kowal dworski

mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, rozumiejący się także na reperacji maszyn, poszukuje miejsca. Adres: J. Poliński, Lwów. 1293 1—1

Tord-Boyaux zierowcy, wyszy, szczery, kretyste. Uznanie honor na Wys. Pow. 1878 W Paryżu pp. Gnerard et C-ie, rue de l'Ecole des Beaux Arts, 17 — We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Oseragasse.

1022 1—26

We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis", kościoła orm katedralnego lwowskiego odbędzie się **dnia 19 kwietnia 1880** od godziny 9. z rana do 2 po południu, **publiczna licytacja** na zaległe fanty, jako to: bra, złoto i klejnoty. 1624 1—8

Lwów d. 11. grudnia 1879.

---

przedaż wina
własnego chowu.

Niżej podpisany sprzedaje po cenach niżej wymienionych najlepszej jakości wina z stacji **Miatelbach** w Niższej Austrji:

biało wino z roku 1873 po 6 złr.
„ „ „ 1875 „ 9 „
„ „ „ 1878 „ 12 „
czerwone zaś po 1 złr. na wiadrze drożej.

Wszystkie wina w wiadrowych beczkach po 56 litr. Za beczkę wiadrową liczy się po 1 złr. 80 ct i wysyła się najmniej dwa wiadra. Zamówienia załatwia się za nadesłaniem gotówki.

1219 1—4 **Józef Fritsch**
właściciel winnic w Miatelbach.

Nie **powierzchowna**, tylko gruntownie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości.

Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych, prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nowa l. 12. pierwsze piętro, drzwi Nr. 16, ordynuje od 9. do 1. przed i od 2. do 5. po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, struktury zgubne skutki **samowgwałtu**, jak: osłabienia nerwowe, **impotencję**, nasieniotoki inklinacje do suchot i kaszlu tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji**.

Zamiejsze wym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecjonalny sposób. 1482 4—?

Uniwersalne maszyny do prasowania torfu i żelazne elewatory łańcuchowe
(PATENT)

przerabiające każdy gatunek torfu bez uszkodzenia, dostarcza pod gwarancją

L. Lucht w Colberg,
Maschinenbauanstalt und Eisengiesserei.

1219 1—6

Handel hurtowny
R. von MAITI w Trjeście,

dostarcza bezpośrednio import waną **KAWĘ** w najprzedniejszych gatunkach, a to:

Perl Ceylon, najlepszy, brunatna	zł. 2.20	Menado, brunatna, doskonała	„ 1.75
Perl Manilla jasna, doskonała	„ 1.90	Java piękna, zielona	„ 1.55
Ceylon wyśmienite ziarnka	„ 1.80	Domingo najlepsza	„ 1.60
Ceylon Native, doskonała	„ 1.8	Santos, piękna w smaku czysta	„ 1.80
Mocca wybrana, przednia	„ 1.90	Rio, pyszna bez posmaku	„ 1.45
Cuba, pyszna gruboziarnista	„ 1.8		

1593 2—80

Wszystkie te ceny rozumieć należy za kilo z opłatą cła i poczty, w pakietach pocztowych po **4½ kilo, rzeczywistej wagi** za pobraniem. Przy większym kupnie z odsyłką kolejną odpowiedni opust z cen.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6%. LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj, spółkaśkich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie zlecenia z prowincji wykonają się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1403 4—?

Z Kamionki Strumiłowej.

Parafianie tutejsi obrz. łac. członkowie apostolstwa serca P. J. już od wielu lat pragnęli mieć obraz serca Pana Jezusa w kościele taki, któregoby sam widok uczucie pobożne mógł wzbudzać, sprowadzali obrazy z Krakowa i z Wiednia, lecz nie mogli znaleść odpowiedniego. Udali się więc do p. **Teofila Kopestyńskiego**, artysty-malarza we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej mieszkającego pod l. 20 i ten wymalował obraz podług ich życzenia, któremu za to wdzięczność wynurzają i wszystkim czcicielom Najśw. Serca Pana Jezusa, którzyby życzyli sobie taki obraz mieć zalecają. 1634 1—1

Bardzo piękne obrazy na papierze kolorowane Najśw. Serca Pana Jezusa i N. P. Marji, można dostać u W. ks. Acha T. J.

Trzcinę

do wyplatania krzeseł

wysyła bez podwyższenia cen w małych partiach za pobraniem

Karol Eulenstein,

grata pod gröste Flechtruhr Niederlage, VI. Hirschengasse, 11 we Wiedniu.

1225 1—6

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie

otrzymuje na składzie w oddziele osobnym 1441 1—?

Domowe apteczki
homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy ustaje trwale i natychmiast sławny przyrząd: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek cena 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.

1380 5—11

Wszech Nauk lekarskich

Dr. Gumowski Franciszek

osiadł stale w **Rzeszowie** jako lekarz miejski. Apteka w miejscu wzorowa, okolica piękna, górzysta, z balsamicznemi lasami; z wiosna podostatkiem mleka i żętycy, 8 mile od stacji kolei Rzeszów. 1618 1—8

Zdolna kucharka

do restauracji poszukuje umieszczenia. Służyła po kilka lat w lwowskich restauracjach, osoba młoda. Bliższe szczegóły dowiedzieć się można w „Biurze wywiadowczem p. **J. Polińskiego** we Lwowie. 1292 1—2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-Cromier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek. 2654

Ekspedytor pocztowy

mogący prowadzić zaraz interesa skarbowe, poszukuje u panów obywateli i poczmistrzów umieszczenia. Łaskawe oferty post. rest. „Stanisław" w Jordanowie. 1601—3

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SEROWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie ma metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 3—?

Odszczególniono dwoma medalami zasługi i listem pochwalnym

Antilenttila

Pod gwarancją, że w 25 dniach najmocniej rozwinięte **piegi, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** pod działaniem tego znakomitego środka bezpowrotnie giną. „Antilentila" jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.

Cena 2 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i zaprzysięgły chemik sądowy
Lwów ul. Kopernika l. 3.

1635 1—?

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsze prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1. 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin 2.50. **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2/0, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1149 1—2

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14.

we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1084 22—?

Zakład chowu drobiu
w Radłowicach, (poczta Sambor.)

Od 1. marca gdy mrozy ustaną, rozpocznie się rozsyłka jaj rozpłodowych od drobiu; mianowicie od kur: Bramaputra, Cochinchina białe, żółte i kuropatwiaki, Creve couer czarne i popielate, Hondans Paduany białe i złote. Dorking, Hiszpany, Yokohamma, Złote Hamburgi, Srebrne Brabanty, srebrne Bantamy, jaja po 25 ct., od kaczek Aylesbury białych i z Rouens szarych jaja po 30 ct. Mniej jak 6 jaj jednej rasy się nie sprzedaje. Opakowanie aż do 30 jaj 1 zł., stosunkowo więcej. Z żywego drobiu są na zbyciu różne rasy kury w stadkach po 1 2. w doborowych egzemplarzach. Para kaczek Aylesbury angielskie duże opasowe 8 zł., 1 kaczor, 2 kaczek szarych z Rouens bardzo dużych 15 zł. Pojedyncze kaczory obu ras do krzyżowania z swojskiemi, dające w pierwszem pokoleniu znakomity rezultat, podług jakości po 4 zł., 5 i 6 zł. sztuka. Oprócz tego są na zbyciu szare pawie para po 15 złr. i różnych ras gołębie po umiarkowanych cenach. Przy zapytaniach uprasza się o markę na odpowiedź. Kupujących żywy drób uprasza się o nadesłanie połowy ceny, reszta za pobraniem. Obstalunki wysyłają się poczta w tym porządku jak wpłynęły. **Dyrekcja.**

Tuberkuły są do wyleczenia

Przez profesora Rokitańskiego nowy wynaleziony środek *Natron benzoicum*, do wdychania zapomocą ku temu zrobionego

aparatu inhalacyjnego

(podług systemu Siegle), jest jedynie pewnie działającym środkiem przeciw **tuberkułom i suchotom.** Powyższe aparaty po 3.50, 5 i 7 złr. wraz z przepisem użycia wysyła za zaliczeniem 1091 1—12

J. G. ZIEGER, Wien Graben 29.

Bandagen u. Chirurg. Instrumenten-Fabrikant.

INJECTION BROU

Najpewniejsze wyleczenie bez przeszkody codziennej i bez ujmy, jest to które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Rivoli; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Tranczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 8498

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie
przy ulicy Grodeckiej
l. 22.
polecają na zbliżający się
sezon wiosenny:

pługi trzyskibowe patentowane,
czteroskibowe pługi do siewu i pokładu,
pługi jednoskibowe Nr. 2. i 3.
podskibowce i pługi powszechne stalowe Sacka,
pogłębiacze
ogartywacze, kultywatory,

brony dyagonalne,
brony proszkujące,
siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,
siewniki rzędowe „nowego modelu" systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

!!! Na Post !!!

Masło **Bryndza**
Powidła

Śledzie wędzone, marynowane, holenderskie i szkockie poleca

J. Padewski

we Lwowie, Rynek l. 13.

Zamówienia z prowincji odwrotnie nie licząc opakowanie.

Licytacja.

W skutek uchwały c. k. sądu handlowego do l. 41573, odbędzie się w Trębowli dnia 16 marca 1886, o godzinie 10tej przed południem

publiczna licytacja

po cenach szacunkowych, sądownie zagrabionych, 12 sztuk krów i parę wyjazdowych koni Abrahama Fella z Iławoczy.

1641 1—3

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (pismo dziękczynne dawnej daty.)

Przysłane mi na próbę przeciw czteroletniemu cierpieniu żołądka Hoffa piersiowe cukierki słodowe, w niebieskim papierze, opatrzone marką ochronną wynalazcy Jana Hoff, sprawiły mi nader błogą ulgę, w skutek czego stały mi się niezbędnemi, upraszam tedy o ponowne przysłanie mi 6 pakietów. 1178 4—8

Jerzy Badalic,
c. k. major w czynnej armii.

Hoffa
Piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego

51 kroć odznaczone przez najdostojniejsze osoby.

Czekolada słodowa
i cukierki słodowe.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we **Wiedniu**, fabryka. **Grabenhof 2.** Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze).

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Krolikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. Jamrógiewicza, F. Jamrogiewicza; w Drohobyczu Ludwik Dobrzyniecki; w Sucsawie E. Böhn; w Kołomyi u S. L. Slenich; w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego; i apt. W. Filipek, w Przemyślu Kozłowski.

Medal w Paryżu

SIROP i PASTA Doktora ZED na Kadzinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kaszlowi, nieżytowi ka-

w Krakowie w aptekach PP. Tranczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza, w Czerniowcach u P. Golichowskiego.

Fabryka buljonu
Antoniego Sółkowskiego

w Krysowicach, poczta Mościska,

na wystawie krajowej, za swe wyroby

medalem zasługi odszczególnionym, tudzież chlubnem świadectwem c. k. agronomicznej szkoły w Czerniowcach po dokładnem chemicznem zbadaniu fabrykatu, zaszczycona, poleca swoje wyroby w każdym domu potrzebne, po najumiarkowańszych cenach.

Wyroby moje są do nabycia u właściciela fabryki w Krysowicach i w handlu p. Petrykowskiego w Mościskach.

Wszelkie zamówienia wysyła fabryka bezzwłocznie i starannie za zaliczką pocztową. 1627 1—8

Krysowice w lutym 1880.

Antoni Sółkowski.

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło lat 20 P. T. publiczności znanego handlu wybór najmodniejszych

towarów bławatnych płóciennych i jedwabnych,

które ze źródeł pierwszorzędnych sprowadziłem, i po cenach **najniższych** sprzedawać będę.

Dla uniknięcia możliwych pomyłek wyjaśniam, iż do mego sklepu **pod l. 13**, ulica Żółkiewska naprzeciw synagogi niemieckiej znajdującego się, jest **wchód przez sień.**

Z wyrazem poważaniem

Majer Widrich

Dr. J. G. POPP, Wiedeń, I. Bognergasse 2.

Anaterynowa woda do ust
i prawdziwy roślinny proszek do zębów

są najlepszemi i najsławniejszemi środkami do leczenia i utrzymania zębów.

Świadectwo lekarskie. 1582 1—?

Anaterynowa woda do ust, wyrabiana przez c. k. nadwornego dentystę F. G. Popp we Wiedniu, I. Bognergasse Nr. 2 działa nader błogosławiennie i leczniczo w chorobach dziąseł, usuwając jednocześnie chwilowe ile zębów i przykry odór ust niemniej niemiły kolor zębów.

Opierając się na doświadczeniu polecam tę wodę do ust wszystkim cierpiącym na choroby w ustach i zębów jak najlepiej.

Poppa roślinny proszek do zębów jest także wybornym środkiem, który usuwa niszczący czad kamienny, utrzymując zęby zawsze biało, nie dopuszczając ich psucia się.

Hohenmauth (Czechy.) Dr. Józ. Strasek, fizyk miejski i sądowy.

Składy moich preparatów utrzymują: We Lwowie apt. Millinga, apt. pp. r. Mikolasza, J. Beisera, Z. Ruckera, J. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer i Leon, Fr. Skulski et Leon. W Krakowie J. Tranczyński apt., J. Fenz, W. Ketajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.

L. 987. 1638 1—1

Ogłoszenie.

Z jedenastu nadesłanych tu planów na budowę gmachu c. k. wyższego realnego gimnazjum w Brodach, Wys. c. k. ministerjum wyznań i oświaty reskryptem z dnia 25. lipca 1879, l. 9357, uznało dwa plany a mianowicie plan architekty WP. Adolfa Minasiewicza we Lwowie pod dewizą „Mehrbildung" i plan architektów WP. Bronisława Bauera i Jana Dolińskiego we Lwowie pod dewizą „A gloria non si va, via fiorita" za celowi najodpowiedniejsze, pozostawiło jednakże Radzie miejskiej wybór jednego z tych dwóch planów.

W skutek tego Rada miejska na posiedzeniu dnia 23. lutego 1880 odbytem uchwaliła, plan architekty we Lwowie WP. Adolfa Minasiewicza jako architektonicznie celujący i do zamierzonego celu odpowiedniejszy wybrać i przyjąć.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Zwierzchność gminy miasta
Brody, dnia 28. lutego 1880.

PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego te kapsułki działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Dotąd nie przewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

Tranz wątroby

preparowany przez **WILHELMA MAAGER we Wiedniu.**

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako łatwy do strawienia także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostnudom czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniem itp. **Flaszka** po 1 zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Henmarkt Nr. 3****) lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1045 4—14

We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bolszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kawa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J. Tranczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decano apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Sniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noschim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzelisko nowe*: Osias Henne kup. *Sucsawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldneri Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*: F. Bruno Mieczyński apt. *Wieniec*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Izydor Kanner kup. *Żałoćce*: M. S. Moszczycker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle swoiste i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony tran z dorsza, **wyrobu Maagera.** Aby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i pieczęć z napisem Maager.

**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandaży wegnijących rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall Ruckle New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.